Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena **10** groszy

№ 173 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, piątek dnia 28 czerwca 1935 r. Rok XXI

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR **Czary**

DZIŚ! Największa sensacja sezonu. Niebezpieczna para międzynarodowych złodziei w wybitnym filmie Paramountu

NIEBEZPIECZNA Piękność

„Niebezpieczna piękność" to wielki film kryminalny, pełen niezmiernie dowcipnych sytuacji i momentów wielkiego napięcia!

W rolach głównych GERTRUDA MICHAEL i PAUL CAVANACH

Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe

Olbrzymich kredytów wojskowych

domaga się rząd Lavala

PARYŻ. — Rząd złożył w parlamencie wniosek o otwarciu kredytów na utrzymanie dodatkowych efektywów wojskowych.

Globalna suma tych kredytów, jak podaje „Le Capital" wynosi — 297.613.860 franków. Będą one służyć w pierwszym rzędzie na pokrycie wydatków, związanych z zatrzymaniem w szeregach kontyngentu, który miał być zwolniony w kwietniu oraz tych poborowych, którzy zostaną zatrzymani w szeregach po odbyciu służby wojskowej w październiku b. r. Pozatem z sumy tej zostaną pokryte wydatki, związane z ponownem zaciągnięciem się do szeregów i z reaktywowaniem pewnej liczby oficerów rezerwy. W dziale marynarki z kredytów tych zostanie pokryte uzbrojenie okrętów w Dunkerque i kilka jednostek, znajdujących się obecnie w budowie, oraz wydatki, wynikające ze wzmocnienia efektywów. W zakresie lotnictwa kredyty te pozwolą na pokrycie wydatków, pozostających w związku ze wzmocnieniem efektywów. Część tychże kredytów zostanie zużyta na prace na wybrzeżu francuskiej Somali.

Kontrtorpedowce polskie zawinęły do Kilonji

BERLIN. — Kontrtorpedowce polskie „Wicher" i „Burza" zawinęły dziś o godz. 9-ej rano do portu w Kilonji. U wejścia do portu okręty polskie dały 21 strzałów powitalnych, na które odpowiedziały baterje niemieckie. Po wjeździe do portu dano salwę powitalną przed flagą komendanta portu, poczem oba kontr torpedowce zarzuciły kotwicę w pobliżu krążownika niemieckiego „Koenigsberg" oraz okrętu szkolnego „Gorch Fock". Niezwłocznie potem przybył na pokład niemiecki oficer łącznikowy. Na „Burzy" znajdował się zastępca szefa marynarki polskiej komandor Frankowski oraz attache wojskowy ambasady R. P. w Berlinie płk. dypl. Szymański.

W godzinach przedpołudniowych polski oficer łącznikowy złożył wizyty szefowi niemieckiej stacji marynarki na Bałtyku, nadprezydentowi prowincji Schlezwig-Holsztyńskiej, nadburmistrzowi Kilonji, oraz na pokładzie krążownika „Koenigsberg" zastępcy dowódcy niemieckich sił morskich. W czasie przyjęcia u szefa stacji marynarki w gmachu komendantury, obecni byli szef sztabu, komendant Kilonji oraz komendant arsenału marynarki niemieckiej. W czasie postojów obu okrętów odbyło się na pokładzie „Burzy" przyjęcie dla przedstawicieli prasy niemieckiej.

W sprawozdaniach swoich prasa niemiecka podkreśla silne wrażenie, jakie wywarł pobyt na okrętach polskich i wśród załogi polskiej.

Zmiany w włoskiej dyplomacji

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Krążą tu pogłoski o zmianach na placówkach dyplomatycznych. Bernardo Attolico, ambasador w Moskwie, ma być przeniesiony do Berlina, Vittorio Cerruti, ambasador w Berlinie — do Paryża, ks. di Custoza, ambasador w Paryżu obejmie wakującą dotychczas placówkę w Watykanie, Raffaele Guariglia, ambasador w Madrycie, ma być odwołany do Rzymu, gdzie obejmie kierownictwo jednego z główniejszych departamentów w ministerstwie spraw zagranicznych. Ambasadorem w Madrycie ma być mianowany Orazio Pedrazzi, będący obecnie w stanie rozporządzalności. Grandi, ambasador w Londynie, powraca do Rzymu, gdzie obejmie ważne stanowisko.

Mussolini i Eden

nie doszli do porozumienia

LONDYN. — Korespondent Reutera w Rzymie donosi, iż propozycje ministra Edena w sprawie Abisynji uznane zostały przez Mussoliniego za niemożliwe do przyjęcia. Według powszechnej opinji, panującej w Rzymie o ile Abisynja nie ustąpi lub o ile nie będzie znaleziony sposób uniemożliwienia incydentów granicznych, Włochy będą musiały rozpocząć akcję zbrojną.

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Rzymu: W rozmowach Edena z Mussolinim poruszone były wszystkie zagadnienia, wyliczone w komunikacie francusko-brytyjskim z 3 lutego, z wyjątkiem powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

Mussolini poczynił jakoby pewne zastrzeżenia co do paktu wschodniego, lecz w zasadzie go zaaprobował, przyczem podkreślił konieczność rychłego zawarcia paktu naddunajskiego.

W sprawie abisyńskiej Mussolini miał mówić z dużą szczerością. Z punktu widzenia włoskiego, sprawa ta winna być rozstrzygnięta w całej swej rozciągłości.

RZYM. — Na chwilę przed odjazdem ministra Edena potwierdziła się pogłoska, iż rozmowy anglo-włoskie w sprawie Abisynji stanęły na martwym punkcie. Anglja pragnęłaby przez udzielenie koncesyj gospodarczych uniknąć przeciążania Ligi Narodów sprawą zatargu z Abisynją, jednakże Włochy uważają to za kwestje prestiżową i pragną bezpośredniego uregulowania sprawy z Abisynją. Zapowiedziana na dziś rano rozmowa ministra Edena z podsekretarzem stanu Suvichem nie odbyła sie.

Podatkowy sen nocy letniej Roosevelta

budzi poważne zastrzeżenia

WASZYNGTON. Dzienniki występują z ostrą krytyką wobec próby Roosevelta, zmierzającej do zapewnienia szybkiego uchwalenia pro jektu nowych podatków. „New York Times" twierdzi, że ma się wrażenie, iż jest to „prawdziwy sen nocy letniej".

„New York Tribune" porównywując stanowisko zajęte przez Roosevelta do stanowiska kanclerza Hitlera wobec Reichstagu, nazywa otwarcie prezydenta „Fuehrerem".

W kongresie walki o przyjęcie nowego ustawodawstwa przed dniem 1 lipca zwracają się przeciwko Rooseveltowi naskutek wzrastającej opozycji niektórych przywódców izby reprezentantów. Przywódcy senatu również nie spodziewają się, aby nowe ustawy były uchwalone przed poniedziałkiem, jednakże postanowili poprzeć projekt Roosevelta nawet w tym wypadku, jeżeliby z tego miało wyniknąć czasowo odroczenie projektu ustawy o „szkodliwych opłatach", to znaczy o uciążliwych podat kach od sprzedaży samochodów i innych przedmiotów.

Projektowane rosnące progresywnie opłaty spadkowe wahają się od 4 proc. od sumy 500.000 dolarów do 75 proc. powyżej 7 miljonów dolarów. Spadki nie przekraczające 300.000 dolarów są wolne od opodatkowania.

Harcerze u generała Rydza-Smigłego

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Edward Rydz-Śmigły przyjął wczoraj przewodniczącego związku harcerstwa polskiego wojewodę śląskiego dr. Michała Grażyńskiego, wiceprzewodniczącego Z. H. P. ks. kanclerza dr. J. Mauersbergera, naczelnika harcerzy sędziego Ant. Olbromskiego oraz sekretarza generalnego Z. H. P. mag. Józefa Sosnowskiego.

P. gen. Rydz-Śmigły wysłuchał sprawozdania z rozwoju pracy harcerstwa polskiego oraz znaczenia pierwszego jubileuszowego złotu harcerstwa polskiego w Spale i przyjął zaproszenie do komitetu honorowego jubileuszowego zlotu w Spale.

— Budapeszteński trybunał apelacyjny zatwierdził karę śmierci na Matuszkę, sprawcę szeregu zamachów kolejowych.

— W Nowym Jorku zmarła pani Owen Young, małżonka twórcy znanego planu reparacyjnego.

— W związku z aresztowaniami wśród członków straży kremlowskiej, komendant Kremlu — Peters, jeden z pierwszych współpracowników i założycieli „Czeka", otrzymał polecenie przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie oraz dokonania reorganizacji straży bezpieczeństwa na Kremlu.

— Liczba ofiar katastrofy lotniczej, jaka wydarzyła się na lotnisku Medellin pod Panamą, wynosi nie 14, lecz 19 zabitych. 4 młodych gitarzystów, członków trupy teatralnej „Carlos Garder" przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Jeśli nawet uda się ich uratować, to pozostaną ślepi całe życie.

— Samolot pocztowy, kursujący pomiędzy Francją a Ameryką Południową, który wyleciał 23 b. m. o godz. 3-ej rano według czasu średnio-europejskiego, wylądował na lotnisku w Le Bourget wczoraj o godz. 22-ej. Jest to najkrótszy czas przelotu, jaki dotychczas samoloty pocztowe osiągnęły na tej trasie.

— Grupa 6 młodych kobiet dokonała w Moskwie skoku ze spadochronami z samolotu do wody z wysokości 600 mtr. wszystkie skoki zakończyły się szczęśliwie.

Jakie są zamiary Japonji

względem Chin?

TOKIO. — Cesarz japoński przyjął dziś premjera Okada i ministra wojny Hayashi oraz innych członków cesarskiej rady prywatnej. Przedmiotem obrad —była sytuacja polityczna w Chinach.

Przed tem posiedzeniem odbyła się narada ministra spraw zagranicznych Hirota z ministrem wojny Hayashi. Na naradzie tej złożono następujące deklaracje:

1) Polityka zagraniczna Japonji i akcja wojskowa w Chinach kierowane są temi samemi intencjami. Armja japońska ma za zadanie rozbić w Chinach czynniki przeciwjapońskie, które sprzeciwiają się współpracy obu krajów,

2) należy stworzyć strefę zdemilitaryzowaną między Mandżuko a Chinami, aby zapewnić spokój cesarstwu madżurskiemu i ułatwić mu stosunki pokojowe z Chinami,

3) Japonja nie zamierza stwarzać w Chinach drugiego niepodległego państwa na wzór Mandżukuo,

4) koniecznem jest, aby rząd nankiński okazał szczerą wolę pokoju, która jest konieczną dla zapewnienia przyjaznej współpracy Japonji, Mandżukuo i Chin.

Jak donosi agencja Rengo, cesarska rada prywatna zaleciła ministrom spraw zagranicznych i wojny prowadzenie ściślejszej współpracy między obu ministerstwami.

Sowiecki lot do stratosfery

MOSKWA. — Balon stratosferyczny „1 bis", który wyleciał dzisiaj rano do nowego lotu stratosferycznego, wylądował o godz. 8-ej rano w pobliżu Tuły. Jaką wysokość balon osiągnął, dotychczas jeszcze nie ustalono. Jest to ten sam balon, na którym lotnik Prokofjew osiągnął we wrześniu 1933 r. wysokość 19 tysięcy metrów. Objętość balonu wynosi 24050 m. sześciennych.

W czasie lotu z balonem utrzymywana była stała komunikacja radjowa. Balon wznosił się w pierwszych minutach lotu z szybkością 5 m. na sekundę. O godz. 6,50 rano balon osiągnął wysokość 15.000 mtr.

MOSKWA. — Balon stratosferyczny „1 bis" osiągnął wysokość 15.000 metrów.

Pożar farbiarni jedwabiu

ŁÓDŹ. — Dzisiaj nad ranem wybuchł olbrzymi pożar w „Pierwszej Farbiarni Jedwabiu" w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią. Pożar powstał w starym budynku fabrycznym. Wysiłek wszystkich oddziałów straży miejscowej oraz kilku oddziałów straży ogniowej łódzkiej skierowany był na zabezpieczenie nowego budynku fabrycznego, w którym znajdowały się liczne balony z tlenem i gazem. Wysiłki te zostały uwieńczone powodzeniem i spłonęła doszczętnie tylko stara fabryka, powodując straty w wysokości 2 i pół miljonów złotych. Fabryka była ubezpieczona w kilku towarzystwach. Wskutek pożaru starej fabryki 230 robotników pozostało bez pracy.

Na miejsce pożaru wyjechała specjalna komisja śledcza.

Wykwintny napój orzeźwiający, egzotyczny **„RUM - BA"** Z LODU RYBINSKIEGO

Dlaczego to zrobili?

Niespodziewane zawarcie porozumienia niemiecko-angielskiego było na tle dzisiejszej sytuacji politycznej czemś tak niezwykłem, tak w swojej pochopności i nagłości nadzwyczajnem — że ciągle jeszcze opinja europejska nie może przyjść do siebie po tym wstrząsie. Powoli dopiero — po pierwszej reakcji — zaczynają przychodzić do głosu trzeźwiejsze refleksje. Najcharakterystyczniejsze są one oczywiście w Paryżu, który z natury rzeczy jest w tej sprawie najbardziej zainteresowany i najbardziej zaniepokojony.

Żeby jednak choć trochę dokładniej zdać sobie sprawę z całej rozciągłości tego zagadnienia — trzeba odpowiedzieć na dwa pytania.

Dlaczego Wielka Brytanja zawarła ten układ z Niemcami? — to jedno pytanie.

Dlaczego zawarła je w tempie tak błyskawicznem, dlaczego postąpiła w ten sposób, nie zwracając — nawet formalnie — uwagi na to, jak sprawa ta przyjęta będzie w Rzymie a przedewszystkiem w Paryżu — oto pytanie drugie.

Wygląda to trochę paradoksalnie — ale tak jednak jest. Układ morski między Niemcami a Wielką Brytanją jest — poza sprawami kolonjalnemi — pierwszym widomym i konkretnym zyskiem wojennym Wielkiej Brytanji. Dotychczas zwycięska w wielkiej wojnie Anglja jedynie płaciła i to słono za swoje zwycięstwo, dziś po raz pierwszy zbiera jego owoce.

Anglja bowiem, jak się okazuje obecnie, nie brała nigdy na serjo tych postanowień traktatu wersalskiego, które miały na celu zniweczenie potęgi morskiej Niemiec, licząc się najwidoczniej z tem, iż prędzej czy później obalone Niemcy podniosą się znowu i na nowo odbudują swoją flotę. Zbyteczne dodawać, iż odbudowy tej floty i jej ewentualnego zrównania się z flotą brytyjską — obawiano się w Anglji jak ognia. Dziś Anglja zdobyła zgodę Niemiec — zgodę nie wymuszoną czy „podyktowaną", jak w Wersalu—lecz zgodę dobrowolną, uroczystą, wyrażoną przez najbardziej autorytatywny i odpowiedzialny rząd, iż liczebność tej floty nie przekroczy 35 proc. floty angielskiej.

Jeżeli się zważy, iż przed wielką wojną największem ustępstwem, jakie Anglicy wydobyli na admirale v. Tirpitzu był stosunek 10 do 16 między obydwiema flotami, to staje się jasne, iż umowa londyńska jest w gruncie rzeczy wielkiem ustępstwem Niemiec i wielkim sukcesem Wielkiej Brytanji.

I dlatego Anglicy zawarli tę umowę. Trzeba przyznać, iż prasa francuska, a przynajmniej jej bardziej zrównoważona i opanowana część zdawała sobie z tego zupełnie sprawę. Podczas pertraktacyj londyńskich „Temps" np. opatrzył je bardzo realnemi i spokojnemi komentarzami, z których jasno wynika, iż Francuzi rozumieją doskonale, dlaczego Wielka Brytanja umowę tę z Niemcami zawrzeć chciała i zawarła.

Dlaczego jednak zawarła ją w ten sposób? Tak szybko, tak brutalnie, z takim nerwowym pośpiechem?

Odpowiedzi na to pytanie szukać należy może we wzmiance „Daily Telegraph" o rozmowie ambasadora v. Ribbentroppa z premjerem Baldwinem. Według informacyj tego bardzo wiarygodnego pisma, podczas tej rozmowy mówiono przedewszystkiem o powrocie Niemiec do Ligi Narodów. Przedstawiciel Niemiec oświadczyć miał, iż powrót ten jest możliwy tylko pod dwoma warunkami: natychmiastowe zawarcie paktu lotniczego i nowe gwarancje zapewniające nietylkalność układów lokarneńskich niezależnie od paktu francusko-sowieckiego i czesko-sowieckiego.

O ile informacje „Daily Telegraph" są prawdziwe — a są niemi napewno — najbliższym celem polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji jest wciągnięcie zpowrotem Niemiec do Ligi Narodów. Najpewniej bezpośrednio po tym historycznym fakcie odbędą się w Anglji — wybory.

Sprawa cała przedstawia się bowiem właśnie w ten, tak prosty a zarazem tak brutalny sposób: powrót Niemiec do Ligi Narodów ma być w rękach partji konserwatywnej najważniejszym atutem wyborczym, któryby wszelkie szanse przeważył odrazu na rzecz konserwatystów. To o to chodzi i do tego się wszystko sprowadza.

Szanse konserwatystów podczas nadchodzących wyborów nie przedstawiają się źle. Bądź co bądź objęli oni rządy z rąk Labour Party w chwili największej depresji gospodarczej i właśnie na polu ekonomicznem osiągnęli wielkie i niezaprzeczone zasługi. Mimo to jednak Labour Party może podczas nadchodzących wyborów otrzymać bardzo poważne posiłki z rozbitego dziś niemal całkowicie obozu liberałów. Te niedobitki liberalne niezmiernie łatwo „wziąć" jest na płytką demagogję rozbrojeniową, na piękne frazesy na temat Ligi Narodów itd. Jeżeli obecny rząd angielski nie będzie się mógł podczas nadchodzących wyborów wykazać bardzo efektownem posunięciem na polu polityki zagranicznej, posunięciem, któreby miało charakter jakiejś akcji na rzecz podniesienia prestiżu Ligi Narodów—bez uszczerbku przytem dla interesów Wielkiej Brytanji — opozycja wyzyska to z pewnością i wyzyska w sposób dla konserwatystów napewno bolesny.

Wobec tego trzeba na gwałt sprowadzić Niemców do Ligi. Wtedy wybory będą pewne. W dzisiejszej sytuacji dla ludzi rządzących obecnie Anglją jest to sprawa zasadnicza, wobec której bledną wszystkie sprawy „kontynentu".

W tych warunkach od dyplomacji niemieckiej zależeć będzie jedynie pełne wykorzystanie sytuacji. O ile Niemcy nie przeciągną struny swych żądań, mogą być pewni, iż otrzymają dużo, czy może nawet bardzo dużo.

Układ londyński wskazuje na to, iż w Berlinie zrozumiano to doskonale i że umiano się do tego dostosować.

N.

Ostra krytyka umowy morskiej niemiecko-angielskiej

w Izbie Lordów

LONDYN. Agencja Reutera donosi: Izba lordów debatowała dziś o sytuacji morskiej i o zbrojeniach. Lord Llyod krytykuje umowę morską niemiecko - brytyjską. Nie możemy — mówił on — liczyć na to, aby Francja i Włochy były bardzo zadowolone z naszej akcji, która w znacznej mierze jest szkodliwa dla chi interesów. Lord Lothian aprobuje umowę.

Admirał Beatty krytykuje umowę, gdyż nie uwzględnia cna innych mocarstw. Takie same zdanie wypowiada konserwatysta Howe. Ponsonby z Labour Party oświadcza, że nie potępia treści układu, ale metody, których użyto dla zawarcia umowy.

Lord Londonderry, odpowiadając w imieniu rządu, oświadcza, że byłoby niesłusznem powoływanie się teraz na klauzule wzajemnego bezpieczeństwa i utrudniłoby to rokowania, które trwają od roku w celu znalezienia podstawy dla traktatów morskich, które wygasają w końcu 1936 r. Jeżeli obecne rokowania jak należy mieć nadzieję, skończą się zadawalniająco, będziemy mieli konferencję morską w 1935 r. Rząd brytyjski — mówi Londonderry — trzyma się nadal stanowiska, które znalazło wyraz w komunikacie londyńskim z dnia 3 lutego r. b. i zostało potwierdzone w Stresie. Jednak nie można było ominąć okazji do zlikwidowania nazawsze fatalnego współzawodnictwa w zbrojeniach morskich między W. Brytanją a Niemcami. Nie uczyniliśmy nic takiego, co mogłoby przesądzić sytuację wobec innych mocarstw morskich, a, ustalając stosunek floty niemieckiej do brytyjskiej, oddaliśmy dużą usługę innym mocarstwom. Gdyby mogły one osiągnąć wyniki pomyślne, zawierając umowy podobne z Niemcami o zbrojeniach lądowych i lotniczych, oddałaby one i nam i całemu światu wielką usługę. Stanowisko francuskie było nam znane przed zawarciem układu, ale krytyka francuska, zdaniem naszem, nie usprawiedliwiłaby odrzucenia umowy. Podkreślam, że oferta, uczyniona nam przez Niemcy, nie została uczyniona wobec innych krajów i wobec tego swoboda budowy floty tych państw nie jest niczem naruszona. Gdybyśmy nalegali na podjęcie wstępnych rozmów z innemi państwami, znaczyłoby to, że tracimy okazję do zawarcia umowy, co miałoby nieobliczalne następstwa dla sytuacji floty W. Brytanji i dla innych mocarstw.

Do końca 1936 r. — zakończył Londonderry — wypełnimy budowę floty do maksimum naszego tonażu i zastąpimy stare okręty nowemi. Wykonywując program, zbudujemy co rok po 3 krążowniki, aby osiągnąć liczbę 60.

Konieczność stabilizacji walut

Jednomyślny front uczestników Kongresu Międzynarodowej Izby Handlowej

PARYŻ. — Drugi dzień obrad Kongresu Międzynarodowej Izby Handlowej, poświęcony był całkowicie zagadnieniu stabilizacji walut, wypełniła go niezwykle interesująca dyskusja, której tezę o konieczności stabilizacji walut wybitnie poparła delegacja polska.

Dyskusja rozpoczęła się dłuższem przemówieniem *prof. Gregory* z London School of Economics,, który w kategorycznych słowach wypowiedział się za koniecznością międzynarodowego układu w sprawie stabilizacji walut. Stabilizacja — podkreślił mówca — naturalnie nie może być skuteczna, jeśli jednocześnie nie położy się kresu wojnie gospodarczej, w której trwa obecnie świat. Należy jednak od czegoś zacząć, a łatwiej jest zacząć od stabilizacji walut, niż od obniżki taryf celnych.

Zkolei słynny ekonomista francuski *Charles Rist* omówił zagadnienie wzajemnej relacji między poszczególnemi walutami. Mówca stwierdził, że zagadnienie to jest w chwili obecnej łatwiejsze do rozwiązania, niż w okresie powojennym, gdyż produkcja przemysłowa i rolna powróciły do poziomu, który może być uważany za poziom maksymalny na przeciąg szeregu lat. W tych warunkach wydaje się możliwem ustalenie nowych parytetów na poziomie, zbliżonym do obecnych kursów walut, przynajmniej o ile chodzi o trzy wielkie bloki walutowe, t. j. Stany Zjednoczone, Imperjum Brytyjskie i państwa bloku złotego.

W konkluzji prof. Rist podkreślił, że wzajemne relacje ważniejszych walut w chwili obecnej powinny posłużyć za podstawę do stabilizacji. Mówca jest oczywiście zwolennikiem ponownego oparcia walut na złocie. Zwraca on jednak uwagę, aby każdy kraj, przystępując do stabilizacji w oparciu o złoto, ustalił nowy parytet na takim poziomie, aby nie narazić się na zbyt nagłą zwyżkę cen wewnętrznych, ani też na spadek cen w stosunku do krajów obcych.

Lord Luke of Pawenham, który omówił zagadnienie stabilizacji z punktu widzenia panujących poglądów w W. Brytanji, stanął na stanowisku, że rokowania na temat stabilizacji byłyby bezskuteczne, o ileby nie szły w parze z rokowaniami na temat obniżki barjer celnych. Kwestja barjer celnych jest dla W. Brytanji sprawą zasadniczą.

Po przemówieniu delegata niemieckiego *dr. Fischera,* który opowiedział się za koniecznością jaknajszybszej stabilizacji walut, zabrał głos wiceprzewodniczący delegacji polskiej *dyr. Falter.* Podkreślił on, że stabilizacja walut jest przedwstępnym warunkiem uzdrowienia gospodarki światowej. Delegat polski wypowiedział się za absolutną wolnością handlu dewizami, uznane jest bowiem, że wszelkie przeszkody w tej dziedzinie powodują poważne trudności w wymianie towarów i świadczeń. Wolność handlu dewizami jest ponadto zasadniczym warunkiem uzdrowienia kredytu międzynarodowego, szczególnie, jeżeli się weźmie pod uwagę sytuację kraju o ujemnym bilansie płatniczym. Nie trzeba zapominać, że kredyt międzynarodowy jest najpotężniejszym czynnikiem uzdrowienia wymiany światowej.

Niezależnie od obrad plenarnych ożywioną pracę prowadziły komisje Kongresu.

Na posiedzeniu komisji, na której omawiane były sprawy nowej konkurencji na światowych rynkach zbytu, *dyr. Roger Battaglia* w imieniu delegacji polskiej wskazał na to, że w państwach środkowo-wschodniej Europy konieczność forsownego rozwijania przemysłu i występowania na rynkach światowych częstokroć jako „nowa konkurencja"— wynikła przedewszystkiem w związku z polityką gospodarczą wierzycielskich państw zachodnich, coraz bardziej utrudniających państwom dłużniczym spłatę długów towarami, a zwłaszcza artykułami rolnemi.

JAPOŃSKI BIAŁY BEZ (NATURALNY ZAPACH BZU) WODA KWIATOWA, MYDŁA, PERF. PUDER. SZACH WARSZAWA

II-gi Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy

W lipcu bieżącego roku odbędzie się II-gi zkolei Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Będzie to wielka rewja młodego pokolenia wychowywanego zdala od Ojczyzny, i znającego ją tylko z opowiadań rodziców lub z książek. Na Zlot wybiera się do Polski młodzież z najodleglejszych zakątków świata, aby żywo zamanifestować swą łączność z Macierzą. Przywiozą oni ze sobą ziemię z polskich ośrodków na obczyźnie, aby złożyć ją w żałobnym hołdzie na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy zostanie połączony z jubileuszowym Zlotem Harcerstwa polskiego w Spale. Po uroczystościach spalskich, zagraniczna Młodzież odbędzie wycieczkę po Polsce.

Głos litewski o stosunkach gospodarczych z Polską

RYGA. Z Kowna donoszą: „Lietuwos Aidas" podaje wywiad z wiceministrem handlu Indriszjunasem w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej Litwy. W wywiadzie tym wiceminister Indriszjunas dotknął również sprawy stosunków polsko-litewskich. „Nie można zaprzeczyć — mówił — że przy uporządkowaniu stosunków z Polską znalazłyby się również możliwości i dla perspektyw ekonomicznych. Jednak obecnie, podobnie jak i dawniej, trzymamy się tej zasady, że wszelkie ewentualne interesy gospodarcze stać winny poza naszemi narodowemi i politycznemi zainteresowaniami.

Upały

HEL. Od kilku dni dopisuje na wybrzeżu znakomicie pogoda, na wydmach temperatura dochodzi do 50 st. powyżej zera w słońcu, na plaży do 36 st., temperatura morza wynosi 22 od strony północnej, a od wschodniej 25, zaś od strony zatoki puckiej 28. Wszędzie notuje się wśród letników wiele dotkliwych oparzeń słonecznych, zwłaszcza wśród młodzieży, bawiącej na wycieczkach.

LONDYN. — Upały, jakie od soboty panują w Anglji zostały przerwane w środkowej Anglji i Walji gwałtownemi burzami i tropikalnemi deszczami. Od piorunów zginęły 3 osoby, a 10 uległo ciężkim poparzeniom.

Ostatnie wiadomości sportowe

CIĘŻKO WYWALCZONE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W WIMBLEDONIE

LONDYN. Na środowych rozgrywkach tenisowych w Wimbledonie zadebiutowała Jędrzejowska, która w pierwszej rundzie spotkała się z mało znaną tenisistką angielską Soames. Jędrzejowska grała nierówno, popełniając cały szereg rażących błędów. Wygrała ona spotkanie dopiero po ciężkiej walce w stosunku 7:5, 6:4.

W drugiej rundzie Jędrzejowska spotka się z najlepszą rakietą Włoch Valerio.

ZNOWU PIŁKARZ PRZED SĄDEM

LWÓW. Przed sądem grodzkim we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko graczowi Pogoni lwowskiej Alfredowi Zimmerowi, któremu akt oskarżenia zarzucił, iż w ubiegłym roku, w czasie zawodów ligowych Pogoń — Warszawianka we Lwowie kopnął drugiego gracza Stefana Pawlaka tak nieszczęśliwie, iż Pawlak doznał złamania nogi. W czasie przesłuchania poszkodowany zeznał, że kopnięcie było umyślne. Oskarżony natomiast wyparł się przed sędzią grodzkim winy, twierdząc, że grał według wszelkich zasad, a Pawlaka kopnął niechcący, wskutek nieszczęśliwych okoliczności.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Polska — Gdańsk

Ożywiona debata w gdańskim Volkstagu

(ab.) Prasa niemiecka stosunkowo mało miejsca poświęca trudnościom, w które popadł Gdańsk. Zdaje ona sobie sprawę z tego, że Rzesza Niemiecka nic nie może Wolnemu Miastu pomóc, gdy sama przecież dużą część winy ponosi za to, co się stało. Nie jest to już dzisiaj tajemnicą, że Rzesza złym przykładem inflacyjnej polityki gospodarczej i bezwzględnem postępowaniem w zakresie dewizowym przyczyniła się znacznie do wtrącenia Gdańska w katastrofę.

Teraz odzywają się głosy w Niemczech, które zachęcają Gdańsk do współpracy z Polską. „Boersen Zeitung" np. dowodzi, że ognisko choroby musi być usunięte w porozumieniu z Polską. Ależ oddawna inaczej tego sobie nie można było wyobrazić. Przymusowe ograniczenia dewizowe jednak są tego porozumienia zapowiedzią raczej negatywną.

Osobliwą cechą stanowiska Gdańska jest niechęć patrzenia w oczy rzeczywistości. Niepodobna chyba przypuścić, jakoby naczelne władze gdańskie nie wiedziały, że te ograniczenia nie tylko są pogwałceniem konwencji, zawartej z Polską, ale że nie są w stanie przeszkodzić Polsce załatwiać przez własną pocztę przekazywania pieniędzy w złotych polskich bez względu na wydane przez Gdańsk przepisy dewizowe. Władze te niezawodnie też uświadamiają sobie, że reglamentacja dewizowa nielada cios zadaje portowi gdańskiemu, który przez importerów i eksporterów z konieczności musi być omijany.

To chowanie głowy w piasek jest regułą. Przyjrzyjmy się np. ostatniemu numerowi (z 20 maja r. b.) urzędowego wydawnictwa „Danziger Statistische Mitteilungen".

Widzimy tam przeróżne dane niezbyt ważne, ale: 1) niema wykazu rezerw kruszcowych w Bank von Danzig; 2) są podane wpływy podatkowe, niema zaś wydatków Wolnego Miasta; 3) od lutego nie podano wskaźnika cen hurtowych; 4) koszty utrzymania w miesiącach styczeń — kwiecień wykazane są niemal bez zmiany!

Nie ulega wątpliwości, że współpraca z Polską we wszystkich dziedzinach oczyści atmosferę, wprowadzi jasność i jawność a, przedewszystkiem, przystosuje politykę gospodarczą i finansową Gdańska do wymagań rzeczywistości.

* * *

GDAŃSK. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Volkstagu przewodniczący von Wnuck oświadczył, że konwent senjorów postanowił zdjąć z porządku dziennego sprawę potwierdzenia polsko-gdańskiej umowy o ubezpieczeniach społecznych z dnia 2 lipca 1934 r., by dać możność posłom zapoznania się z materjałem.

Następnie Volkstag przeszedł do pierwszego czytania projektów ustaw, zgłoszonych przez senat, celem stworzenia przesłanek prawnych dla przeprowadzanej redukcji aparatu administracyjnego i pensyj urzędniczych. Projekty te uzasadniał w imieniu senatu radca dr. Dreger, podkreślając momenty natury finansowej i moralnej.

Prezydent Volkstagu ograniczył dyskusję do 3-ch godzin.

Przedstawiciel ludności polskiej Wolnego Miasta Gdańska poseł Budzyński, najpierw zaprotestował przeciw ograniczeniu czasu przemówień, stwierdzając, że system ten uniemożliwia wypowiadanie się w tak ważnej dla Gdańska sprawie. Poseł Budzyński stwierdził następnie, że Gdańsk poszedł drogą fałszywą i przeprowadził dewaluację, nie porozumiewając się poprzednio, wbrew swym zobowiązaniom, z rządem polskim i nakładając tem samem na ludność ciężkie ofiary, których mógłby uniknąć uzyskując tę pomoc, jakiej Polska chętnieby mu udzieliła. Drugim błędem senatu było zaprowadzenie ograniczeń dewizowych, które zabijają handel gdański i doprowadzić muszą ludność gdańską do nędzy. Jedynym sposobem jest porozumienie się z Polską w drodze rokowań bezpośrednich, które Polska, chcąc Gdańskowi przyjść z pomocą, zgadza się podjąć. Równocześnie powinien senat przeprowadzić zniesienie wszelkich ograniczeń w handlu, przywracając wolny obrót, który jedynie może Gdańskowi zagwarantować pomyślny rozwój. Co do projektu ustawy oszczędnościowej, zgłoszonej przez senat, to poseł Budzyński stwierdził, że ludność polska zawsze stała na stanowisku, że Gdańsk żyje nad stan. Posłowie polscy gotowi są poprzeć wszystkie projekty oszczędnościowe bez względu na to, jaki senat jest u władzy i bez względu na to, kto je wniósł.

Po wyczerpaniu listy mówców prezydent Greiser wystąpił z ostrą polemiką w stosunku do opozycji, a pozatem zaznaczył, że polityka porozumienia z Polską dała dotychczas Gdańskowi bardzo dodatnie rezultaty rzeczowe. Gdańsk musi iść nadal po drodze tego porozumienia. Prezydent Greiser zaznaczył, że senat nie zwróci się do Polski o pomoc, dopóki nie zostaną wyczerpane wszystkie możliwości samego Gdańska. Niemniej Gdańsk jest gotów w każdej chwili podjąć z Polską dyskusję na temat gospodarki dewizowej i możliwości udzielenia firmom polskim pewnych ułatwień.

...czynniki miarodajne prowadzą obecnie decydujące rozmowy co do terminu wyborów do Sejmu i Senatu na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Podobno są brane pod uwagę dwie ewentualności: połowa września i początek listopada.

Zbrojenia morskie Ameryki

WASZYNGTON. Korzystając z przyjęcia budżetu marynarki, podpisanego wczoraj przez prezydenta Roosevelta, sekretarz marynarki Swanson zapowiedział wydanie zarządzeń w sprawie niezwłocznej budowy 13 z przewidzianych w budżecie 24 okrętów wojennych, a mianowicie: 1 awjomatki, 1 krążownika lekkiego,3 torpedowców o wyporności 1,850 ton każdy, 5 torpedowców po 1.500 ton i 3 łodzi podwodnych. Minister dodał, iż departament marynarki bada obecnie sprawę liczby okrętów wojennych, które w myśl traktatu waszyngtońskiego mają być zastąpione.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe

BERLIN. — Naiburmistrz Brunswiku oświadczył publicznie, że na zlecenie jego zbudowano kosztem gminy szereg domów, pozbawionych najprymitywniejszych urządzeń technicznych, jak np. kanalizacji i wodociągów. W domach tych przymusowo umieszczone zostaną elementy aspołeczne. (PAT).

Poufne rewelacje Lavala

w sprawie polityki Francji

PARYŻ. — Na wspólnem posiedzeniu senackich komisyj dla spraw zagranicznych i marynarki, premjer Laval jako minister spraw zagranicznych i minister marynarki Pietri udzielali obszernych wyjaśnień na temat układu morskiego angielsko-niemieckiego i na temat głównych elementów francuskiej polityki zagranicznej. Expose obu członków rządu oraz wyjaśnienia trwały blisko 4 godziny. Po zakończeniu tego posiedzenia ogłoszono następujący komunikat:

Min. Pietri poinformował komisję o przyjaznych uwagach, przedstawionych Anglji na temat bilateralnego charakteru angielsko-niemieckiego układu morskiego i sprecyzował, że Francja zamierza zachować w tym punkcie wszelką swobodę działania w celu ustalenia i wykonania swego programu morskiego na najbliższe lata, gdyż wszystkie poprzednie układy zostały przez ten układ dotknięte i to w sposób bardzo groźny dla bezpieczeństwa morskiego Francji. Minister marynarki podkreślił zupełną swobodę ruchów, jaką zamierza zachować Francja bez przerywania jednak rozmów z Anglją ani zresztą z jakiemkolwiek innem państwem. Pakt francusko-sowiecki, sprawa włosko-abisyńska, rozmowy premjera Lavala w Polsce oraz rozmowa z Goeringiem w Krakowie były następnie przedmiotem zapytań ze strony członków obu komisyj. Na te zapytania premjer Laval i min. Pietri odpowiadali przez informacje dyplomatyczne o charakterze tembardziej poufnym, że rokowania, których one dotyczą nie są jeszcze ukończone, a niektóre z tych rokowań są jeszcze w toku i członkowie obu komisyj zobowiązali się solennie do zachowania poufności wyjaśnień udzielonych przez min. Lavala.

Ogólne stanowisko rządu francuskiego możnaby streścić w ten sposób: Rząd jest zawsze zwolennikiem paktów wielostronnych i obejmujących całokształt rokowań między państwami w sprawie organizacji pokoju w Europie. Liga Narodów pozostaje dla rządu francuskiego w dalszym ciągu niezbędną ramą dla organizacji pokoju takiej, jaka została ustalona przez układy w Rzymie, z 7 stycznia, deklarację francusko-brytyjską z 3 lutego i układy strezańskie z początku kwietnia.

Odpowiadając na krytyki, dotyczące niezgodności pomiędzy traktatem locarneńskim a paktem francusko-sowieckim premjer Laval wykazał, że te krytyki były bezpodstawne i pod tym względem rząd francuski jest w zupełnej zgodzie z rządami brytyjskim i włoskim. W sprawie niezależności i integralności Austrji i paktu naddunajskiego, min. Laval oświadczył, że Francja trzyma się zasady ścisłej współpracy wszystkich zainteresowanych państw w razie gdyby niezależność lub integralność Austrji była zagrożona. Premjer podkreślił, że między Niemcami i Francją po programowej mowie kanclerza Hitlera w dn. 21 maja otwarta jest w dalszym ciągu możność rozmów. Jeżeli ewentualność francusko-niemieckiego arrangement przy poszanowaniu integralności wszystkich państw wydawałaby się obecnie możliwa, rząd francuski nie zawahałby się zrobić to, co uważa za swój obowiązek wobec ogólnego pokoju i odbudowy europejskiej.

Po zakończeniu posiedzenia przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych sen. Berenger podziękował premjerowi Lavalowi i min. Pietri za udzielenie wyjaśnień wyrażając radość z realnej orjentacji tradycyjnej polityki francuskiej.

Likwidacja ostatniej przedwojennej organizacji bolszewickiej

MOSKWA. Dziś późnym wieczorem opublikowano sensacyjny dekret, nakazujący likwidację stowarzyszenia b. katorżników zesłańców politycznych.

Według komunikatu oficjalnego, likwidacja nastąpiła na zasadzie uchwały walnego zgromadzenia centralnej rady stowarzyszenia. Jako oficjalny powód likwidacji podają, że zasadniczym celem stowarzyszenia była wzajemna pomoc materjalna, którą obecnie przejmie państwo. Mianowano komisję z sekretarzem C. K. W. ZSRR. Akułowem na czele, celem likwidacji spraw i przejęcia majątku stowarzyszenia oraz opracowania kwestji dalszej pomocy materjalnej b. katorżnikom i zesłańcom politycznym.

W ten sposób w krótkim odstępie czasu, dzielącym od likwidacji starych bolszewików, znika z widowni sowieckiego życia politycznego ostatnia organizacja, przechowująca tradycje walk przedrewolucyjnych.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prawdziwe powody likwidacji stowarzyszenia b. katorżników i zesłańców politycznych są całkowicie analogiczne do powodów, dla których rozwiązano stowarzyszenie starych bolszewików. Pewne światło rzuca na te sprawy ostatni numer organu Politbiura miesięcznika „Bolszewik", który wytyka w ostrej formie, że w organie stowarzyszenia b. katorżników i zesłańców politycznych w perjodyku pod nazwą „Katorga i zesłanie", zbytnio gloryfikowano akcję, prowadzoną przeciw caratowi przez inne rosyjskie partje rewolucyjne poza bolszewicką, a zwłaszcza akcję t. zw. „Narodnej woli".

Wieczory teatralne

„Sprawiedliwość"

Sztuka Marceliny Grabowskiej. Teatr Kameralny.

„Sprawiedliwość" Marceliny Grabowskiej nie jest debiutem literackim tej autorki. M. Grabowska dała się już poznać jako powieściopisarka. Jej „Żółty dom" jest powieścią niezupełnie jeszcze dojrzałą, ale niepozbawioną pewnych całkiem wyraźnych znamion talentu. Te przebłyski talentu możnaby też odnaleźć i w „Sprawiedliwości", chociaż niewątpliwie z punktu widzenia wymagań czysto teatralnych sztuka ta musi nasunąć pewne zastrzeżenia.

Wydaje mi się, iż zastrzeżenia te biorą źródło nietylko w surowej jeszcze robocie teatralnej. P. Grabowska potknęła się przedewszystkiem o — nawał refleksyj i myśli, które towarzyszyły jej pracy literackiej. Materiał przez nią obrany nasunął jej tyle zagadnień, tyle problemów, tyle zaczepień umysłowych i uczuciowych, iż jakby rozdął od wewnątrz sztukę, czyniąc ją mniej wyraźną, mniej przejrzystą i mniej przekonywującą. Stanowczo, tego materjału wystarczyłoby na parę sztuk i to sztuk bardzo ciekawych.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się bowiem, iż osią myślową dramatu p. Grabowskiej jest odwieczne zagadnienie sprawiedliwości „ludzkiej" i martwej, pisanej litery prawa. Z tego punktu widzenia wątek dramatyczny wybrany został dobrze. Surową karę więzienną odsiaduje kobieta, którą na drogę zbrodni pchnęła najpewniej nędza, nie podłość, kobieta w gruncie rzeczy o sercu czystem i czującem, zawsze krzywdzona i zawsze poniewierana. Ta „zbrodniarka" należy właśnie do tych przestępczyń, które mają prawo do naszej litości, które mają prawo domagać się prawdziwej, „ludzkiej sprawiedliwości", a nie stosowania martwej litery prawa. To jest postawione dobrze i wyraziście — tak długo, dopóki do tego wątku nie zaczynają się przyplątywać inne niemniej ważkie, które psują linję utworu i mącą jego wrażenie.

Z tą więc chwilą ginie właściwie ze sceny bohaterka główna i jej problem — na widownię wkracza natomiast całe mnóstwo innych postaci i ich zagadnień, a więc naczelnik więzienia, walczący między poczuciem obowiązku i głosem sumienia a namową syna, niezmiernie dojrzałego ośmioklasisty, w ujęciu p. Grabowskiej chodzącego symbolu konfliktu między „starymi a młodymi". Potem doplątuje się do tego i jakiś lekarz powiatowy, wahający się między litością dla świeżo poznanego naczelnika więzienia a znowu swoim obowiązkiem służbowym i koniecznością lojalności wobec nakazów władz. Sztuka staje się przeglądem różnych problemów obyczajowych i filozoficzno-społecznych. Cała ta problematyka do tego stopnia zajmuje autorkę, iż zaniedbuje ona całkowicie samą konstrukcję utworu i dla wybrnięcia z niezmiernie zagmatwanej sytuacji wprowadza taką fikcję, iż główne osoby dramatu do końca nie dowiadują się o tem, o czem wiedzą już wszyscy. To jest wadliwe i to jest drażniące. Jest rzeczą krępującą pisać prawdy aż wytarte w swej banalności — ale jednak: podstawą każdego dramatu jest logicznie skonstruowana jego akcja. P. Grabowska choćby u Ibsena, którego utwory stały napewno u kolebki jej twórczości — powinna się uczyć, jak się dramaty „robi" i w jaki sposób najbardziej zawiłą i głęboką problematykę łączy się z całkiem „teatralnemi" efektami.

Mimo to wszystko sztuka p. Grabowskiej zasługuje na uwagę — przedewszystkiem dla tego rzetelnego wysiłku myślowego, który włożyła autorka w swoją „Sprawiedliwość". Tyle się dziś widuje sztuk pozbawionych wszelkiej treści, całkowicie niezwiązanych z problematyką naszego życia współczesnego, iż nie można nie podchwycić i nie podnieść tej samodzielności myślenia, tej próby nietylko przedstawienia, ale i przemyślenia pewnych spraw, której rezultatem jest „Sprawiedliwość". To zasługuje na podkreślenie.

„Sprawiedliwość" w teatrze Kameralnym grana była dobrze. Adwentowicz dał w roli naczelnika więzienia postać żywą, ciepłą, zadręczoną życiem, prawdziwą. Niektóre sceny zagrane były przez niego doskonale. P. Grywińska w głównej roli „kobiety nr. 14" miała bardzo ciekawe momenty dramatyczne. Mniej może szczęśliwie wywiązał się p. Fiedler ze swego zadania. Dobrze zagrał rolę lekarza powiatowego p. Rosłan.

A. Chor.

Nowa ordynacja do Sejmu i Senatu uchwalona

Na początku wczorajszego posiedzenia ślubowanie poselskie złożył p. Ignacy Kalaga (Kom.), który wszedł do Sejmu na miejsce posła Rożka.

Ślubowanie zostało złożone według roty, zawartej w art. 39 nowej konstytucji:

„Świadom obowiązku wierności wobec Państwa Polskiego, ślubuję uroczyście i zaręczam honorem, jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej, w pracy na rzecz dobra Państwa nie ustawać, a troskę o jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie'".

Głosowanie nad ordynacją do Sejmu

Marszałek Świtalski: Przystępujemy do głosowania nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Proszę Panów o zachowanie spokoju podczas głosowania.

P. St. Stroński. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Proszę.

P. St. Stroński. Poprosiłem o głos przed głosowaniem, aby uzasadnić wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, który ma być przedmiotem głosowania. Uzasadnienie moje brzmi jak następuje:

Wobec tego, że wniosek Klubu BBWR w sprawie ordynacji wyborczej sejmowej z 6 czerwca 1935 r,: 1) przyznane w Konstytucji obywatelom ścisłe i wyraźne prawo wybierania ogranicza do prawa głosowania, które jest tylko częścią wybierania, przenosi zaś rzeczywiste prawo wybierania przez wyznaczanie kandydatów na nieliczne grona t. zw. zgromadzeń okręgowych, które wyposaża w wyłączność tego przywileju, 2) wskutek tego zaś niweczy też przyznane w konstytucji właściwości wyboru w drodze głosowania powszechnego, gdyż tylko niektórzy mieliby prawo wybierania kandydatów, równego — gdyż jedni wybierają kandydatów i głosują, a inni tylko głosują —i bezpośredniego — gdyż naprzód niektórzy wybierają kandydatów, a dopiero potem wszyscy głosują, 3) nadto uchyla również przyznaną w konstytucji zasadę tajności, gdyż dla wprowadzenia do owych zgromadzeń okręgowych jednego delegata wymaga 500 podpisów uwierzytelnionych notarjalnie, czyli dla niezbędnej do wyznaczenia kandydata liczby kilkudziesięciu delegatów wymaga paru lub kilku dziesiątek podpisów notarjalnie uwierzytelnionych, co jest obejściem przepisu tajności, 4) odebranie obywatelom, choć przyznane w konstytucji, polityczne prawo wybierania, zawarte w możności zgłaszania kandydatów przenosi na samorządy terytorjalne, których działalność jednak znowuż konstytucja ogranicza ściśle, do „urzeczywistniania zadań administracji państwowej w zakresie potrzeb miejscowych" (art. 75) oraz na samorządy gospodarcze, które powołano według ścisłego określenia konstytucji „dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego"(art. 76), czyli wykracza poza zastrzeżone konstytucyjnie dla obu tych samorządów działania, 5) odbiera rzeczywiste prawo głosowania nieumiejącym czytać i pisać przez postępowanie art. 62 tej ustawy, 6) nie czyni zadość przepisowi art. 49 ust. 2 konstytucji „żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z konstytucją", 7) pociąga zatem za sobą konieczność zmiany konstytucji, a to jest niedopuszczalne na obecnej sesji nadzwyczajnej.

Na podstawie tego uzasadnienia zgłaszam wniosek: Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem klubu BBWR w sprawie ordynacji wyborczej sejmowej, druk 1169.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem formalnym p. Strońskiego, (p. Niedziałkowski: Wnoszę o imienne głosowanie). Wniosek jest formalny i dlatego imiennie nad nim głosować nie możemy.

Wniosek p. Strońskiego o przejście do porządku nad projektem ordynacji w zwykłem głosowaniu upadł.

Następnie głosowano imiennie nad wnioskiem P.P.S. w sprawie ordynacji.

Po przerwie, marszałek ogłosił wynik głosowania. Oddano kartek 320, w tem 34 nieważnych. Głosów „tak" 70, głosów „nie" 216. Zatem wniosek upadł.

Po przegłosowaniu wszystkich poprawek, które upadły z wyjątkiem poprawki grupy robotniczej B.B.W.R. w sprawie większego udziału świata pracy w kolegjach wyborczych, przystąpiono na wniosek p. Niedziałkowskiego do głosowania imiennego nad całością ustawy.

Po głosowaniu zarządzono przerwę dla obliczenia kartek.

Po przerwie marszałek oznajmił, że oddano kartek 343 w tem dwie nieważne. „Tak" głosowało 227 posłów, „nie" 114. Ustawa więc w drugiem czytaniu została przyjęta.

Ordynacja wyborcza do Senatu

Przystąpiono do drugiego czytania wniosku posłów z Klubu BB w sprawie ordynacji wyborczej do Senatu.

Sprawozdawca p. Podoski. Projekt oparty jest na dwóch zasadach. Na dążeniu do oparcia wyborów do Senatu na innej podstawie aniżeli oparte są wybory do Sejmu, a następnie na rozwinięciu art. 7 nowej konstytucji, który daje prawo wybierania do Senatu tylko pewnym grupom obywateli.

Już na komisji zaznaczyłem, że opieranie ordynacji wyborczej do Senatu na głosowaniu powszechnem jest zjawiskiem w prawie konstytucyjnem stosunkowo nowym. Zasada ta została zrealizowana w całej rozciągłości po wojnie tylko w dwóch państwach, w Polsce i w Czechosłowacji. Wszędzie indziej zastosowano inną konstrukcję prawa wyborczego. Jeżeli chodzi o Anglję, to tam Izba wyższa opiera się wyłącznie na nominacji. We Włoszech czynnik nominacyjny został skombinowany z kooptacją. We Francji również prawo wyborcze do Senatu opiera się na wąskiej stosunkowo podstawie, gdyż tam prawo wybierania mają wyłącznie przedstawiciele samorządu terytorjalnego i to nie wszyscy radni, lecz tylko ich delegaci.

Nasz projekt zmniejsza dotychczasową liczbę senatorów o 15. Dalsze zmniejszenie byłoby już niewłaściwie, gdy zbyt małe ciało mogłoby nie być dość zdolne do poważnych prac. Zresztą także projekt socjalistyczny trzyma się mniej więcej w tych samych granicach, proponując 90 senatorów. Zgodnie z konstytucją 1/3, a zatem 32 senatorów w naszym projekcie powołuje Prezydent, a resztę wybierają obywatele do tego uprawnieni w głosowaniu dwustopniowem. Obywatele na zebraniach obwodowych wybierać będą po jednym delegacie do wojewódzkiego kolegjum wyborczego, a te kolegja wybiorą senatorów w liczbie dwóch do sześciu zależnie od liczby wyborców w województwie. W samem kolegjum wojewódzkiem wybory są oparte na systemie większościowym. W pierwszem głosowaniu uznani będą za wybranych ci, którzy uzyskają bezwzględną większość głosów. Jeżeli nie wszyscy otrzymają taką większość, odbywa się głosowanie ściślejsze, w którem decyduje zwykła większość uzyskanych głosów. Po wyborze senatorów odbędą się wybory zastępców senatorów. Ta instytucja zastępców została wprowadzona poto ażeby senat składał się zawsze dokładnie z 1/3 członków mianowanych przez Prezydenta i 2/3, pochodzących z wyborów.

Podstawowe znaczenie ma art. 2 ustawy, który określa jacy obywatele będą mieli prawo wybierania. Otóż z tytułu zasługi osobistej przyznaje się to prawo wszystkim, którzy zostali odznaczeni bądź krzyżami za pracę niepodległościową lub wojenną oraz tym, którzy zostali odznaczeni przez państwo za prace już w odrodzonej Polsce za zasługi osobiste. Wprawdzie na komisji podnoszono wątpliwość czy słuszne jest obdarzać prawem wybierania także tych, którzy już w nowem państwie polskiem zostali odznaczeni i były proponowane pewne zmiany, ale myśmy uważali, że to nietylko psułoby samą koncepcję, ale godziłoby też w logikę sprawiedliwości.

Drugim tytułem jest ukończenie szkół wyższych lub zawodowych stopnia licealnego, dalej szkoły Podchorążych i innych równorzędnych zakładów. Ten tytuł wykształcenia wprowadza się dlatego, ażeby także młode pokolenie Polski dopuszczone było do udziału w życiu publicznem jeżeli włożyło w swoje prace większy wysiłek w dziedzinie kształcenia samego siebie. Jeżeli chodzi o tytuł zaufania obywateli, to ustawa przyznaje prawo wybierania obywatelom piastującym stanowiska z wyboru w samorządzie terytorjalnym, przez co szeroko jest uwzględniona warstwa włościańska, a następnie tym którzy zajmują stanowiska we władzach samorządu gospodarczego i w zarządach organizacyj gospodarczych i zawodowych oraz zrzeszeń gospodarczych z tym samorządem związanych. Chodzi tu także o warstwę rzemieślniczą, albowiem ustawa przyznaje prawo głosu do Senatu wszystkim przewodniczącym cechów. Jeżeli chodzi o warstwę włościańską, to prawo wybierania przyznaje się przewodniczącym kółek rolniczych zrzeszonych w związku izb i organizacyj roliczych. Świat pracowniczy uwzględniony został w ten sposób, że prawo głosu otrzymują przewodniczący zarządów oddziałów pracowniczych organizacyj zawodowych z pewnem tylko ograniczeniem żeby dany związek zawodowy liczył w całem państwie conajmniej 1000 członków, płacących składki. Wreszcie obdarzono prawem głosowania także przewodniczących zarządów kół miejscowych stowarzyszeń wyższej użyteczności.

Jeśli chodzi o powołanie senatorów przez P. Prezydenta, to ustawa reguluje tę sprawę identycznie, jak wniosek ZPPS. Pozostawia ona Prezydentowi pełną możność swobodnego wyboru bez żadnych ograniczeń, albowiem jedynem zastrzeżeniem jest to, że senator, pochodzący z nominacji musi mieć także bierne prawo wyborcze.

Projekt zawiera głębokie zmiany w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy. Wchodzimy na nowe tory i szukamy nowych rozwiązań. Rozwiązanie nasze nie chwyta może jeszcze tych wszystkich, którym winno przysługiwać prawo wybierania do Senatu. Może otrzymają je niesłusznie ci, którzy nie biorą żadnego udziału w życiu publicznem, a za jedyny tytuł posiadają wyższe wykształcenie. Mogą się znaleźć poza nawiasem tego prawa ludzie zasłużeni w przeszłości dla sprawy publicznej, lecz pominięci przy odznaczeniach. Lecz w ogólnem ujęciu stanowić oni będą nielicznie odsetek. Niewątpliwie w miarę wrastania nowej konstytucji w społeczeństwo będzie więcej możliwości, aby sprawę tę rozwiązać jeszcze doskonalej. Wnoszę więc o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnem bez zmian.

ZASTRZEŻENIA P. P. S.

P. Czapiński: Wszystkie 3 projekty ordynacyjne Bloku Bezpartyjnego stanowią jedną całość, mają jeden charakter i cel: przesunąć wpływ na rządy od klas uboższych ku klasom posiadającym i spetryfikować rządy sanacyjne.

P. Car tłumaczył wczoraj, że wszystko, co było przedtem, to partyjnictwo, to przeżytki, a teraz będzie regime najmodniejszy. Cytował przytem różnych autorów zachodnich, ale przemilczał głównego swego inspiratora, jakim był znany działacz rosyjski za czasów Aleksandra III, czarny duch samodzierżawja i śmiertelny wróg Polski Konstanty Pobiedonoscew. On to w pracy swojej „Wielkie kłamstwo naszych czasów", wydanej w r. 1896, mówił o partjach to samo, co wczoraj nam tu powtórzył p. Car. Opierał się na francuskim pisarzu Le Plai, który twierdził, że żadnemu człowiekowi nie należy ufać, bo człowiek to świnia i trzeba ją trzymać za mordę. Tę filozofję podzielał i Pobiedonoscew, a za nim i p. Car. Miał rosyjski car swego Pobiedonoscewa, a teraz ma Pobiedonoscew swego polskiego Cara. Nienawidząc oświaty i adwokatów uważał Pobiedonoscew za najlepszy czynnik społeczny inercję, bo na niej oprzeć się może rząd samodzierżawny i wtedy będzie dobrze.

KLUB NARODOWY.

P. Rymar: Idą na Polskę niewątpliwie czasy jeszcze cięższe, niż obecne. Obserwujemy poważne pogorszenie się naszych stosunków gospodarczych. Obok zmniejszonej ilości wyłożonych towarów, bardzo zwiększył się w ostatnich miesiącach wywóz złota z Polski. Pojawił się znowu dawno niewidziany deficyt w handlu zagranicznym. O naszych stosunkach wewnętrznych wszyscy wiemy dość dobrze. Wiemy, jak łatwe jest powszechne podniecenie, o czem świadczą wypadki w Białostockiem, czy Suwalskiem. Wiemy, że także nie jest wykluczona konieczność odwołania się do ogółu w obronie bytu państwa. W tych ciężkich czasach można się oprzeć tylko na prawie i poszanowaniu godności obywatela i człowieka, tylko na powołaniu przy pełnieniu ciężkich równych obowiązków do równych praw ogółu obywateli.

PROJEKT PRZYJĘTY.

Przemawiał jeszcze szereg posłów z opozycji, między innymi przedstawiciele stronnictw chłopskich skarżyli się na upośledzenie włościaństwa, poczem projekt ordynacji do Senatu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dziś na porządku dziennym ustawa o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

W piątek trzecie czytanie ordynacji sejmowej.

Jak głosowano wczoraj w Sejmie?

Podczas wczorajszego głosowania nad ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu kilkunastu posłów BBWR., wstrzymało się od głosowania. Reszta Sejmu (poza BBWR.), głosowała przeciw, z wyjątkiem grupy posła Stahla i posła ludowego Wyrzykowskiego, który wstrzymał się od głosowania.

Przy głosowaniu nad projektem ordynacji, wysuniętym przez PPS., Klub Narodowy oddał białe kartki.

NOWI CZŁONKOWIE POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Pan Prezydent R. P. zatwierdził wybór następujących uczonych zagranicznych, dokonany przez Polską Akademję Umiejętności na posiedzeniu w dniu 15 czerwca r. b.

Na Wydziale Filologicznym członkowie korespondenci zagraniczni: France Ramovs, prof. filologji słowiańskiej Uniw. w Lublanie, Franck Schoell, historyk literatury w Paryżu.

Na wydziale Historyczno - Filozoficznym: członkowie czynni zagraniczni: Charles Diehl, prof. historji bizantyńskiej w Sorbonie, Aage Friis, profesor historji Uniwersytetu w Kopenhadze.

Na Wydziale Matematyczno - Przyrodniczym: członek czynny zagraniczny: D'Arcy W. Thompson, profesor zoologji w St. Andrews.

Na Wydziale Lekarskim członkowie zagraniczni: Ludwik Lapicque, profesor fizjologji Uniw. w Sorbonie, Karol Nicollo, dyrektor Instytutu Pasteura w Tunisie, Karol Reger, profesor patologji w Paryżu. Członkowie korespondenci zagraniczni: Aleksy Abrikosoff, profesor patologji w Moskwie, Rudolf Kimla, profesor patologji Uniwersytetu Czeskiego w Pradze.

WĘGIER O KRÓLACH POLSKICH. Znany historyk węgierski, Edgar Paloczi wydał w Budapeszcie nakładem Biblioteki Węgiersko - Polskiej niezmiernie ciekawą książkę p. t. „Królowie Polscy na węgrzech". Autor, który w czasie uroczystości ku czci Króla Jana III wygłosił cały szereg prelekcyj na temat tradycyjnej przyjaźni węgiersko - polskiej, da je w swej nowej pracy obszerny i żywy obraz dziesięciu królów polskich, których działalność związana była z Węgrami. Książkę uzupełnia bibljografija najwybitniejszych historyków węgierskich, znanych ze swej przyjaźni dla narodu polskiego.

Zniżki kolejowe i pociągi popularne do Gdyni

Staraniem Ligi popierania turystyki, na „Święto Morza" odejdzie z Warszawy pociąg popularny z dworca Gdańskiego 28 b. m. o g. 18 m. 55, powrót do Warszawy 1 lipca o g. 10 m. 35.

Cena przejazdu w jedną i drugą stronę wyniesie 11 zł. 70 gr.

Niezależnie od uruchomienia pociągów popularnych, ministerstwo komunikacji przyznało pewną ilość zniżek indywidualnych w wysokości 70 proc. na wszystkie pociągi w klasach II i III. Zniżki te będą ważne od 27 b. m. do 2 lipca.

Każdy podróżny, udający się na „Święto Morza", a pragnący skorzystać ze zniżek, bądź indywidualnych, bądź w pociągach popularnych, obowiązany jest zaopatrzyć się w kartę uczestnictwa, które wydają wszystkie oddziały „Orbisu". Na podstawie karty uczestnictwa kasy kolejowe będą wydawały bilety do Gdyni podług ulgowej tabeli, a z powrotem przejazd będzie się odbywał bezpłatnie na podstawie tychże kart.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie w przewidywaniu wzmożonego wyjazdu pasażerów nad morze, uruchomi z Warszawy do Gdyni pociąg dodatkowy. Pociąg ten odejdzie z Warszawy Głównej dnia 28.6 o godz. 21.40. W drodze powrotnej pociąg ten do Warszawy Głównej przyjdzie dnia 1.7 o godz. 5.40.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wygrana kampanja

Nadesłano nam sprawozdanie Związku Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce *). Na pierwszy rzut oka zdaje się ono niczem nie różnić od wielu sprawozdań innych związków i stowarzyszeń. Jest i omówienie „sytuacji ogólnej" i „charakterystyka poszczególnych gałęzi" i „skład władz". Czytelnik-laik, który na pierwszych stronach sprawozdania z pewnem zdziwieniem dowiadywał się, że np. produkcja kopyt do obuwia czy biustonoszy stanowi odrębną i to wcale poważną gałąź produkcji krajowej,

popada w zdumienie

na stronie 54 i 62 sprawozdania. Na tych stronach znajduje się mianowicie zestawienie danych **importu i eksportu wyrobów konfekcyjnych za ostatnie dziesięciolecie 1924—1934.**

Import wyrobów konfekcyjnych wyniósł w r. 1924

ogromną cyfrę 114 milj. zł.

W następnych latach wciąż się obniża. I tak wynosi kolejno w latach:

1927 — 90 milj. zł.
1929 — 43 milj. zł.
1931 — 27 milj. zł.
1933 — 6 milj. zł.

by wreszcie w roku ubiegłym spaść do cyfry 3 milj. złotych. Wagę tego spadku z kolosalnej cyfry 114 miljonów w r. 1924 do znikomej w porównaniu kwoty 3 milj., oceni każdy kto rozumie znaczenie aktywności bilansu handlowego dla sytuacji gospodarczej naszego kraju i kto zna te wszystkie poświęcenia, które dla tej aktywności czyniliśmy w licznych działach naszej produkcji. Te 111 miljonów różnicy są wykładnikiem nietylko spadku spożycia wewnętrznego, lecz również wzrostu wytwórczości krajowej, są wyrazem jej wysiłku w kierunku zastąpienia towaru zagranicznego rodzimym. Za 114 miljonów rocznie sprowadzaliśmy w r. 1924 **ubrań, bielizny, kapeluszy, krawatów, parasoli, gorsetów, guzików, spinek, obuwia.** 114 milj. złotych oddawaliśmy przed dziesięciu laty rocznie zagranicznemu przedsiębiorcy i robotnikowi. Dziś oddajemy tylko 3 miljony, a poważne sumy zachowujemy w kraju, oddając robotnikowi polskiemu.

ALE TO JESZCZE NIE WSZYSTKO!

Ten ogromny sukces na polu zmniejszenia importu konfekcji zagranicznej, to nie jest jedyny sukces polskiego przemysłu. Oto dalej, na str. 62 sprawozdania Związku Przemysłu Konfekcyjnego mamy dane eksportu wyrobów konfekcyjnych. Dowiadujemy się, że w roku 1924 wywieźliśmy tych wyrobów poniżej 7 milj. zł. Potem co roku wywoziliśmy więcej: w 1929 za 14 miljonów, w 1931 za 23 miljony, w r. 1932 za 27 milj., wreszcie w 1934 za 18 miljonów. Widzimy więc, że nasz

przemysł konfekcyjny nie poprzestał na obronie, ale przeszedł do ataku,

z defenzywy przeszedł w skuteczną ofenzywę, łącząc szczęśliwie interes własny z interesem państwowym (bilans handlowy) i społecznym (wzrost zatrudnienia).

I TO NIE BYŁY CUDA.

To była praca długa, wytężona praca, co więcej, to była współpraca.

Przedewszystkiem w łonie samego przemysłu. Nie jest przypadkiem, że w sprawozdaniu Związku Przemysłu Konfekcyjnego na plan pierwszy wybija się wzrost eksportu, a spadek importu tej produkcji.

Związek Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce powstał w r. 1925, a **więc w okresie zalania rynku krajowego importem zagranicznym.** Ta okoliczność była wówczas główną platformą, na której dokonało się zespolenie szeregu gałęzi przemysłu konfekcyjnego, celem wspólnej obrony przeciw obcemu zalewowi. Dziesięć lat pracy Związku to jest okres żmudnej i ciężkiej walki: zmniejszać import, zdobywać obce rynki. Związek współpracuje nad nową taryfą celną, prowadzi prace badawcze, przedstawiciele jego jadą do Szwecji, docierają do Kanady, otwierają nowe możliwości przed polskim eksportem. Laik — czytelnik nigdy nie zrozumie, ile trudu i wysiłku kosztowała zmiana jednego zera w statystyce; ile trudu kosztowało przełamanie dawnych obaw z lat 1924 i 1925, że podwyższenie stawek celnych podniesie ceny i pozbawi konsumenta możności nabywczej. Dziś wiemy, że to była teorja; bo mimo „ochrony celnej" i ubrania i krawaty są bez porównania tańsze, aniżeli były w tamtych latach.

ALE I TO JESZCZE NIE WSZYSTKO.

Sprawy, związane z obrotem zagranicznym, nie wyczerpują obszernie w sprawozdaniu przedstawionych innych, doniosłych zagadnień przemysłu konfekcyjnego. Handel zagraniczny jest tu raczej fragmentem, przykładem rozwoju tego przemysłu i działalności jego Związku. Działalności, która realizując na wewnątrz postulat konsolidacji, stworzenia wspólnego frontu interesów przemysłu konfekcyjnego, stworzyła właściwy grunt również do współpracy z polityką gospodarczą Państwa, w imię wspólnego celu: rozwoju nowej, poważnej już dziś dziedziny wytwórczości rodzimej.

r.

*) „Stan i położenie przemysłu konfekcyjnego w Polsce", praca zbiorowa, wydana z okazji pierwszego dziesięciolecia działalności Związku Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce, Warszawa, 1935.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie

Dziś wyjeżdża do Berlina delegacja polska

W tych dniach jak już donosiliśmy, rozpoczynają się w Berlinie rokowania handlowe polsko - niemieckie, mające na celu usunięcie dotychczasowych przeszkód we wzajemnej wymianie towarowej i rozpatrzenie możliwości ułatwienia obrotów handlowych polsko - niemieckich, zwłaszcza w dziedzinie wymiany kompensacyjnej i towarowego clearingu prywatnego, wprowadzonego przez umowę dodatkową w październiku r, ub. Rozmowy mają dotyczyć m. in. rozszerzenia i uzupełnienia ram tego układu.

W związku z temi rokowaniami wyjeżdża dziś dn. 27 b. m. do Berlina delegacja polska. W skład delegacji wchodzą reprezentanci zainteresowanych resortów, a więc ministerstwa Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Skarbu i M. S. Z.

W pracach delegacji polskiej wezmą również udział przedstawiciele ambasady polskiej w Berlinie.

(Iskra)

Zaostrzenie ograniczeń transferowych w Niemczech

Moratorjum transferu, ogłoszone w dn. 24 b. m. przez Bank Rzeszy, nie jest wiernem powtórzeniem zarządzeń, wydanych przez Bank w lipcu r. ub. Między treścią obu uchwał zachodzi pewna różnica, przyczem nowe moratorjum różni się od moratorjum z lipca r. ub. pewnemi obostrzeniami na szkodę posiadaczy bonów procentowych.

Propozycja, z jaką Bank Rzeszy wystąpił przed rokiem do posiadaczy bonów procentowych, nosiła jeszcze charakter alternatywy. Właściciele tych bonów mogli na poczet należności procentowych otrzymać nowe zapisy dłużnicze, albo, o ile domagali się wypłat w gotówce, odstąpić te bony Bankowi Rzeszy po 40% wartości nominalnej i to najwcześniej w 6 miesięcy po terminie płatności. Bank Rzeszy zastrzegł sobie, jak wiadomo, wówczas prawo do wycofania swych propozycyj z 30-dniowem uprzedzeniem. Z zastrzeżenia tego skorzystał obecnie Bank, podając jako powód swej decyzji niepomyślną sytuację dewizową Rzeszy.

Nowe zarządzenia dewizowe w Brazylji

W dniu 13 maja b. r. wydane zostało przez rząd brazylijski nowe zarządzenie dewizowe, odnoszące się do brazylijskiego eksportu.

Stosownie do tego zarządzenia suma fakturowana za towary eksportowane z Brazylji winna być w całości odprowadzona do Banku Brazylijskiego w walutach wolnych, t. j. w walutach krajów, które nie posiadają ograniczeń dewizowych. Eksporterzy brazylijscy nie będą uzyskiwali zezwolenia na załadowanie odnośnych towarów, o ile nie zagwarantują całkowitego wpływu w walutach wolnych. Eksport do krajów blokujących handlowe należności brazylijskie nie będzie miał miejsca, nie będą również możliwe rozrachunki clearingowe.

Wobec tego, że zarządzenie powyższe wpłynąć może na znaczne zmniejszenie eksportu kawy, tak ważnego dla Brazylji, sprawa tranzakcji z krajami o restrykcjach dewizowych będzie zapewne w najkrótszym czasie szczegółowo zbadana i zostanie wydane nowe zarządzenie.

Ograniczenie NIRA i jego skutki

(ab.) Zdaje się, że prezydentowi Rooseveltowi jakgdyby na rękę jest wyrok Najwyższego Sądu, który uznał prawodawstwo NIRA za niezgodne z konstytucją. W ostatnich czasach nie tylko cała olbrzymia i zawikłana administracja tej organizacji przedstawiała zupełny chaos, ale opinja coraz bardziej uważała „niebieskiego orła" NIRA za ptaka złowróżbnego.

Po wyroku sądowym Roosevelt wypowiedział na konferencji prasowej przemówienie, w którem odmalował sytuację w najczarniejszych barwach. Oświadczył on, że Sąd Najwyższy udaremnił walkę z kryzysem; że trzeba będzie tak że zarządzenia rolnicze skasować; że należy się znowu spodziewać czasów, kiedy cena pszenicy wynosić będzie, jak dawniej, 36 centów (dzisiaj 82), zaś bawełny 5 centów (dzisiaj 11.50). Powszechnie spodziewano się, że Roosevelt rozpocznie agitację, aby uzyskać potrzebną większość głosów w kongresie i stanach, i zmieni konstytucję.

Ale już po kilku dniach nowa mowa Roosevelta miała akcenty bez porównania łagodniejsze; wspominała tylko o dobrowolnej zgodzie na minimalne warunki, przewidziane w NIRA. Istotnie, odpowiednio okrojona ustawa została przez kongres uchwalona. Ale z tem większą energją popiera Roosevelt swą wielomiljardową (4.880 milj. dol.) akcję robót publicznych. Zachodzi tu pewne „junctim".

Nieraz bowiem czyta się, że, aby osądzić, jakie skutki faktyczne pociągnie za sobą skasowanie NIRA, trzeba zaczekać i je widzieć; wybieganie domysłami w przyszłość niewiele tu pomoże, gdyż stosunki, wskutek bezustannego eksperymentowania, są niesłychanie zawikłane.

W tych warunkach Roosevelt będzie miał możność ratować swój prestiż. Jeżeli nastąpi cofnięcie się konjunktury, będzie mógł dowodzić, że to są zgubne skutki wyroku Sądu Najwyższego. Jeżeli zaś nastąpi poprawa — czemu naturalnie sprzyjać będzie zerwanie krępujących więzów NIRA — twierdzić on może, że uniknięto zgubnych skutków skasowania wyroku dzięki przedsiębranym przez niego wielkim robotom publicznym.

Bank Holenderski obniżył stopę dyskontową

Bank Holenderski obniżył stopę dyskontową z 5 na 4 procent.

Prezydjum Grupy Przemysłu Motoryzacyjnego

u min. Floyar-Rajchmana

(m) W dniu wczorajszym p. minister Przemysłu i Handlu Henryk Floyar-Rajchman przyjął na dłuższej konferencji Prezydjum Grupy Przemysłu Motoryzacyjnego.

Na konferencji omówiono szereg zagadnień związanych ze sprawą motoryzacji kraju oraz wytyczne działalności Grupy Przemysłu Motoryzacyjnego.

Zjazd Cukrowników w Warszawie

odbędzie się we wrześniu

Odbyło się w lokalu Instytutu Przemysłu Cukrowniczego zebranie warszawskiego oddziału Związku Kierowników Cukrowni, na którem dyrektorzy złożyli sprawozdanie ze stanu plantacyj buraczanych w swoich rejonach. Naogół uznano stan plantacyj za przeciętny, nieodbiegający od zwykłego o tej porze roku.

Następnie przewodniczący zakomunikował zebranym, że 9-ty Zjazd Cukrowników Rzeczypospolitej odbędzie się we wrześniu r. b. w Warszawie, i przewiduje wygłoszenie szeregu referatów. Dokładny program zjazdu będzie ustalony w sierpniu.

Akcja obniżenia kosztów utrzymania w Gdyni

Prezydjum Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbyło posiedzenie w sprawie obniżki kosztów utrzymania w Gdyni. W czasie obrad stwierdzono, że ceny w Gdyni są wyższe, niż w Gdańsku. Postanowiono prowadzić intensywną akcję w kierunku dostosowania kosztów utrzymania w Gdyni do niższego poziomu.

Prezydjum Izby delegowało na przedstawiciela Izby w Radzie Portu prezesa St. Tora. Do stałej komisji opinjodawczej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawach ekonomicznych z zakresu polityki morskiej wybrano również prezesa Tora; jako zastępcę Izba powołała wicedyrektora Izby Kawczyńskiego.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były zwiększone, przy tendencji przeważnie mocniejszej. Notowano: Amsterdam 359.85, Bruksela 89.30 (+10), Berlin 213.10, Kopenhaga 116.60 (— 10), Londyn 26.11, Medjolan 43.73 (+ 3), Nowy Jork 5.28 (+ 1), Nowy Jork kabel 5.28.25 (+ 75), Oslo 131.10 (— 5), Paryż 34.98.50, Praga 22.13. Sztokholm 134.65 (— 5), Zurych 173 (— 5). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 178.70, szyling austrjacki 100.5, korona czeska — 21.98, frank francuski 34.96, frank szwajcarski 172.90, funt angielski 26.10, dolar 5.26.5, rubel złoty 4.71, dolar złoty — 9.11.50, rubel srebrny 1.90, bilon 0.90. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.25.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego i Starachowicami po kursach mocniejszych, dla pozostałych akcyj tendencja była nadal utrzymana: Notowano: Bank Polski 90.50 — 93 (+ 400), Węgiel 11.75 (— 25), Ostrowieckie 16.25 (— 40), Starachowice 35 — 35.25 — 35.10 (+10). Tranzakcja dokonana a nienotowana akcjami Lilpopa po 9.55 (+ 5).

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja była dość mocna, przy większych obrotach 7% stabilizacyjną, 5% konwersyjną i 5% Warszawy nowemi. Notowano: 4% dol. 53.25 — 53, 5% konw. — 66.75 — 66.80 (+ 30), 6% dol. 80.88 — 81 (+ 12), 7% stabil. 67.50 — 67.25 — 67.38 (+ 30), odcinki po 500 dol. 67.75—67.50 (+ 25), 8% l. z. Przemysłu Polskiego funtowe 94 (+ 100), 7% Przemysłu Polskiego funtowe 82 (+ 50), 4½% listy ziemskie drobne odcinki 49 (— 25), 5% Warszawy nowe 58.50 (— 13), 5% Lublina nowe 42.25 (+ 100), 5% Piotrkowa nowe 47.25 (+ 25), 5% Radomia nowe 41. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 3% budowl. 42.20—42.10 (—5), 4% inwest. zw. 105, 7% śląska — 73.75, 4½% l. z. Wil. Banku Ziemskiego 47.50 — 48.25 (— 25), 5% Warszawy stare — 69.25, odcinki po 200 zł. 71.50, po 100 zł. 73.25, po 50 zł. — 76.50, 3% państw. renta ziemska odcinki po 500 zł. 66—66.50, 6% obl. Warszawy 8 i 9 em. 63 (+ 100), za 8% dillonowską żądano 93.25, za 7% warsz. dol. 73.25.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W OKRESIE LETNICH MIESIĘCY.

Stosownie do uchwały Rady Giełdy Pieniężnej w Warszawie, zebrania giełdowe w soboty w okresie dwóch letnich miesięcy, t. j. lipca i sierpnia — będą zawieszone.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,26¾.
Funty (banknoty) 26,09.
Marki (banknoty) 178½.
Dolary złote 9,11.
Ruble złote 4,71.
Papiery procentowe mocniejsze.
Stabilizacyjna 67.50.
5 (8) proc. listy warszawskie 58.

Zakłady Solvay w Polsce

na Międzynarodowych Targach w Poznaniu

Z przemysłu chemicznego jednem z najciekawszych było stoisko Zakładów Solvay w Polsce. Na stoisku tem będącem jednem z ładniejszych na Targach szczególnie zostało uwzględnione zastosowanie sody w gospodarstwie domowem.

Soda „Solvay" do prania, mycia i czyszczenia była tematem licznych plakatów, które w sposób poglądowy obrazowały najrozmaitsze zastosowania sody, objaśniając korzyści i oszczędności uzyskiwane przez używanie sody jako czynnika ułatwiającego usuwanie brudu.

Pomimo tego, że każda bez wyjątku pani domu, stosuje w gospodarstwie domowem sodę, to jednak, przysłuchując się rozmowom pań zwiedzających stoisko, można było zauważyć, że wiele z nich nie wiedziało, iż soda dodana do wody podczas prania powoduje jej zmiękczenie, pozwalając na dość znaczne zmniejszenie zużycia mydła, a nie niszcząc tkaniny, daje piękną biel bieliźnie, — przy myciu zaś, względnie czyszczeniu naczyń, wanien, podłóg, posadzki, marmuru itp. woda z sodą pozbawia je całkowicie brudu.

Hojnie rozdawane próbki sody w bardzo estetycznem opakowaniu wraz z efektownie ilustrowanemi ulotkami, były niemałą atrakcja stoiska.

Odmienną atrakcją było na stoisku — drzewo genealogiczne sody i związków sodowych, obrazujące schematycznie zakres zastosowań sody w przemyśle. Drzewo to było żywo omawiane przez młodzież szkół średnich i wyższych, która miała dobrą okazję do przypomnienia, względnie uzupełnienia swych wiadomości z tego działu chemji, zresztą niezmiernie obszernego. Okazuje się bowiem, że niema prawie gałęzi przemysłu, gdzieby soda nie była stosowana, bądź to jako surowiec, bądź też jako produkt pomocniczy.

Eksponaty sody amoniakalnej, krystalicznej, kaustycznej, bikarbonatu, chlorku wapnia i innych — dawały obraz zakresu produkcji tych Zakładów zajmujących przodujące miejsce w przemyśle chemicznym Polski.

Zakłady Solvay w Polsce posiadają dwie fabryki sody: w Podgórzu k/Krakowa i w Mątwach k/Inowrocławia, kopalnię soli w Wapnie, kopalnie węgla i cementownie w Grodźcu.

Rozpoczęcie propagandy przez te Zakłady za pomocą targów na rzecz rozpowszechnienia sody, należy uznać bezwzględnie za korzystne, gdyż chodzi tu o podniesienie higjeny i zdrowotności wśród szerokich mas i to bardzo tanim sposobem.

Wystawa drogowa

(m) Zainteresowanie przemysłu Wystawą Drogową jest coraz większe. Udział w Wystawie zgłosiły już m. in. Związek Fabryk Portland-Cementu, Związek Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych, Wspólnota Interesów, Klesowski Przemysł Granitowy, Polskie Towarzystwo Asfaltowe i wiele innych przedsiębiorstw.

Prawo i podatki

ULGI W ZRYCZAŁTOWANYM PODATKU PRZEMYSŁOWYM NA ROK 1935.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dn. 8 czerwca r. b. w sprawie ulg w zryczałtowanym podatku przemysłowym na rok 1935. Na podstawie tego okólnika urzędy skarbowe zostały upoważnione do tymczasowego ograniczenia poboru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1935 w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów w r. b. w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę obliczenia ryczałtu.

Umorzenia części zryczałtowanego podatku za r. 1935 dokonają Izby Skarbowe z końcem grudnia r. b. po prowizorycznem obliczeniu wysokości osiągniętego w 1935 r. obrotu. Umorzenie może najwyżej obejmować różnicę pomiędzy wymiarem zryczałtowanego podatku za r. 1935, a podatkiem, przypadającym od prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku. Ulgi powyższe będą udzielane tylko na indywidualne podania płatników, wnoszone najpóźniej do dnia 15 lipca r. b., w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 742 t., w tem żyta 162 tony. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa: pszenica jara czerw. szklista 16.50 — 17, jednolita 16.50—17, zbierana 16 — 16.50, żyto I st. 12.25 — 12.50, II st. 12 — 12.25, owies I st. 16.25-16.75, II st. 15.75 — 16.25, III st. 15.50—15.75, jęczmień I gat. 15.75 — 16.25, gat. II-gi 15.25 —15.75, III gat. 14.75 — 15.25, groch polny 23 — 25, Victoria 37 — 40, wyka 30 — 31, peluszka 25 — 26, seradela 14 — 15, łubin niebieski 8.50 — 9, żółty 11 — 11.50, siemie 44 — 45, mak niebieski 39 — 42, ziemniaki jadalne 4—4.50, mąka pszenna gat. I-A 32 — 35, I-B 29 — 32, I-C 27 — 29, I-D 25 — 27, I-E 23 — 25, II-B 21 — 23, II-D 20 — 21, II-F 19 — 20, II-G 18 — 19, III-A 13 — 14, otręby pszenne 22 — ś.cmfwyąęzż 14, żytnia gat. I do 55% 22 — 23, do 65% 21 — 22, II gat. 16 — 17, razowa 16.50 — 17.50, pośledania 14 — 14, otręby pszenne grube 11 — 11.50, miałkie 10.50 — 11, średnie 10.50 — 11, żytnie 9.25 — 9.75, Kuchy lniane 17.75 — 18.25, rzepakowe 12.50 — 13, słonecznikowe—16 — 16.50, śruta sojowa 17.75 — 18.

Poszukiwanie radu na Wołyniu

Państwowy Instytut Geologiczny pomimo szczupłych funduszów przeprowadza w okresie letnim badania najważniejszych ekonomicznie objektów na terenie Polskiego Zagłębia węglowego, na terenie Karpat zbadane będą obszary ropodajne, w okolicach Wieliczki, Kałusza i Stebnika będą poszukiwane nowe złoża soli.

Ciekawe badania są przeprowadzane na terenie Kieleckiego w celach znalezienia nowych złóż pirytu, Na terenie Wołynia i Podola przy pomocy materjalnej wojewódzkiego komitetu Funduszu Pracy w Łucku przeprowadza się badania terenów, na których występują skały bazaltowe.

Badania hydrogeologiczne celem wyznaczenia rejonu ochronnego w Solcu są przeprowadzane na obszarze województwa warszawskiego i łódzkiego. Na terenie Wołynia bada się źródła radjoaktywne. Badania geofizyczne przeprowadzane również kosztem komitetu Funduszu Pracy w Łucku mają na celu ustalenie granic wylewów bazaltu na prawym brzegu Horynia.

Na specjalne życzenie i kosztem dyrekcji monopolu solnego na terenie województwa białostockiego przeprowadza się badania, mające na celu wyświetlenie warunków występowania solanek nadniemeńskich.

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36 9r.—9w. w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, płciowe, skóry

Zjazd Rady Naczelnej Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej

Dnia 22 czerwca o godz. 10 rano rozpoczęły się w lokalu Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy obrady Rady Naczelnej Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej.

W obradach uczestniczyło 202 delegatów, reprezentujących 55 miast i miasteczek z całej Polski.

Z zaproszonych gości na Zjazd przybyli: Wice-Komisarz Rządu na m. st. Warszawę, p. Jurgielewicz; Dyrektor Igielski z ramienia Ministerstwa spraw Wewnętrznych.

Obrady Zjazdu zagaił Prezes Związku dr. Artur hr. Potocki, poświęcając okolicznościowe przemówienie pamięci Marszałka Piłsudskiego, oraz proponując uczczenie Jego pamięci jednominutowem milczeniem, co zebrani uczynili, stojąc.

Na przewodniczącego Zebrania jednomyślnie został wybrany p. Józef Pogonowski z m. Łodzi.

P. Prezes Dr. Artur Hr. Potocki zobrazował działalność Związku za rok ubiegły. Delegaci jednogłośnie uchwalili absolutorjum władzom Związku, budżet Związku i Biura Prasowego oraz czasopisma „Miasto Polskie" na rok 1935.

P. Posłanka Pepłowska wygłosiła krótkie sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Własności Nieruchomej w Brukseli.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do obrad w Komisjach.

W Komisji Prawnej omawiano przedewszystkiem zagadnienia mieszkań lokatorów bezrobotnych, sprawę stopniowej likwidacji ochrony lokatorów, przyśpieszenie i nowelizację procedury sądowej, oraz stwierdzono konieczność utworzenia publiczno - prawnej reprezentacji w postaci Izb Własności Nieruchomej Miejskiej.

W Komisji Samorządowej uchwalono szereg wniosków, dotyczących podatków samorządowych, zbyt wygórowanych i niedostatecznie uregulowanych prawnie. W szczególności zwrócono uwagę na fakt, że szereg grup społecznych nie jest dzisiaj pociągany do żadnych świadczeń na rzecz samorządu miejskiego. Jest to anomalja, która winna być usunięta przez wprowadzenie dodatku komunalnego do państw. podatku dochodowego na wzór b. dzielnicy pruskiej. Z tego źródła dziś zupełnie nie wyzyskanego samorząd mógłby osiągnąć znaczne dochody, obciążając jednocześnie podatkowo inne dziedziny życia gospodarczego z korzyścią dla rozwoju miast.

Delegaci miast ullenowskich podkreślali nadwyraz trudne położenie i wadliwą gospodarkę tych miast, a w szczególności zwrócili uwagę na przeciążenie podatkowe właścicieli nieruchomości, oraz na anomalję w postaci pobierania opłat za wodę niezużytkowaną przez lokatorów z braku instalacji wodociągowej.

W Komisji Organizacyjno-Propagandowej zwrócono uwagę na konieczność utworzenia stanowiska instruktora objazdowego, oraz kursów dla sekretarzy stowarzyszeń.

W Komisji Finansowo - Podatkowej uchwalono uelastycznienie podatków, ciążących na domach przez przyjęcie za podstawę wymiaru rzeczywistych wpływów właściciela.

Podatek od placów niezabudowanych, a zwłaszcza jego wymiar, wymaga zdaniem Komisji Podatkowej, radykalnej modernizacji. Zwrócono uwagę na fakt nadmiernego obciążenia komornego przez podatek lokalowy, a ponadto zwrócono uwagę na konieczność ułatwienia przebudówek przez odciążenie podatkowe.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołały projekty oddłużeniowe. Uznano, że dalsza rozbudowa ustawodawstwa w dziedzinie ulg finansowo - kredytowych, pomimo ciężkiej sytuacji właścicieli nieruchomości nie jest właściwą drogą, ponieważ obejmuje tylko drobną część właść. nieruch., posiadających znaczne obciążenie hipoteczne. Licząc się z sytuacją na rynku kapitałowym Komisja jednak uchwaliła konieczność moratorjum hipotecznego ze szczególnem uwzględnieniem specyficznych warunków na Pomorzu, oraz na Śląsku (Śląski Fundusz gospodarczy i brak ulg podatkowych dla nowych domów).

Po uchwaleniu wyżej wymienionych wniosków przyjęto szereg poprawek do statutu Polskiego Związku Zrzeszeń, oraz przystąpiono do wyborów wylosowanych członków **Zarządu**. Wybrani zostali: pp. **Ludwik Rząśnicki, Mikołaj Osada, Witold Staniszkis, Michał Kossowski, Tadeusz Holc, Dr. Zakrzewski, Józef Pogonowski, Natan Król, Adam Regirer, Józef Małkiewicz; na zastępców: pp. inż. Pręczkowski, Augustyn Łabuś, Albin Piotrowski.**

Sprawozdanie zarządcy sądowego Elektrowni Warszawskiej

Sprawozdanie zarządcy sądowego elekrowni warszawskiej inż. A. Kühna, złożone wydziałowi handlowemu sądu okręgowego w Warszawie, po wyliczeniu uchybień poprzedniego zarządu elektrowni, dotyczących nieprzestrzegania warunków umowy koncesyjnej, podaje szereg zarządzeń.

Zarządca sądowy mianowicie wydał instrukcję o zakupach i wprowadził zasadę przetargów, przez co uzyskał zmniejszenie wydatków rzeczowych; liczbę członków dyrekcji zmniejszył z 7 do 3, a redukcję personelu ogólnego ograniczył do zwolnienia 17 osób, rozwiązał umowy z doradcami technicznymi: celnym i stemplowym, sprawę obrachunków z dwoma dyrektorami za ich roboty prywatne, wykonane przez personel elektrowni, skierował do władz prokuratorskich, wezwał wszystkich abonentów do zadeklarowania maksymalnego zapotrzebowania mocy, będącego podstawą do obliczania rabatów, wydał i rozkolportował instrukcję i objaśnienia, jak należy deklarować maksymalne zapotrzebowanie mocy, nakazał wydawać abonentom odpisy t. zw. umów, zarządził wydanie ścisłego, zgodnego z koncesją tekstu polskiego przepisów o przyłączaniu instalacji w celu wręczania ich nowym abonentom, przejął opłatę stemplową od rachunków całkowicie na koszt elektrowni. polecił doręczyć wszystkim abonentom obrachunek roczny, wszystkie sprawy sporne przy ustalaniu maksymalnego zapotrzebowania mocy kierowane są do zarządu miejskiego; znaczna część tych spraw załatwiona została polubownie, zarządził pobieranie kaucji od abonentów tylko w przypadkach, gdy zawierane są specjalne umowy przy cenach zniżonych.

Nowinki medyczne

WPŁYW OWOCÓW NA ZĘBY

Zdrowe zęby zależą w bardzo poważnej mierze od naszego pożywienia. Śmiało możemy zaryzykować twierdzenie, że takie mamy zęby... jak się odżywiamy.

Ogromnie ważnym czynnikiem w naszem odżywianiu są owoce. I to nie różne gotowane, pieczone, czy smażone przetwory owocowe, ale właśnie surowe owoce. Działają one ogromnie wzmacniająco na nasze uzębienie, zapobiegają psuciu się zębów i wypadaniu.

Przez spożywanie owoców w dość dużej ilości zapewniamy organizmowi stały przypływ świeżych witamin, które właśnie podczas gotowania owoców rozpodają się, albo tracą zupełnie swoją wartość.

Dbałość o zdrowe zęby jest jednocześnie dbałością o zdrowie całego organizmu. Jakieś niedomagania „zębowe" prowadzą często do bardzo powikłanych niedomagań całego organizmu. W ciągu ostatnich lat lekarze stwierdzili naprzykład, że niektóre choroby zębów powodują reumatyzm.

O tem, jaki ogromny wpływ mają owoce na zdrowotność zębów świadczy eksperyment przeprowadzony w jednym z amerykańskich domów dziecięcych.

Otóż w domu tym było 34 dzieci. Niemal wszystkie miały więcej albo mniej popsute zęby. W ciągu roku wszystkie te dzieci miały zupełnie wyleczone zęby. Karmiono je przez ten rok codziennie pomarańczami, dawano im po pół litra soku pomarańczowego w ciągu dnia.

NOWE BADANIA NAD CHOROBĄ ZAPALENIA MÓZGU

Profesor dr. Aldershoff, wykładający na uniwersytecie w Utrechcie pracuje już od dłuższego czasu nad badaniami chorób mózgowych.

Ostatnio udało się profesorowi Alderschoffowi zastrzyknąć śwince morskiej... zapalenie mózgu. Aldershoffowi zastrzyknąć śwince surowicę, wziętą u innego zwierzęcia, chorego rzeczywiście na zapalenie mózgu.

Eksperyment udał się, Świnka zachorowała. Dr. Aldershoff twierdzi, że to doświadczenie posunie bardzo naprzód wiedzę, jaką lekarze w dziedzinie chorób mózgowych dotychczas zdobyli.

JAK OŻYWIĆ DZIAŁANIE PULSU

U ludzi otyłych trudno jest czasem lekarzowi wyczuć puls palcami. Jeden z lekarzy wiedeńskich wynalazł jednak środek, który nawet u najbardziej tęgich osób pozwala z łatwością zbadać puls.

Lekarz ów smaruje przed badaniem przegub ręki pacjenta mieszaniną oliwy, gliceryny, masła i wazeliny.

Pod działaniem tej mieszaniny puls natychmiast niemal „występuje na wierzch" lekarz wyczuwa go świetnie palcami i zbadanie nie przedstawia już żadnych absolutnie trudności.

Ta metoda daje też doskonałe rezultaty przy badaniu serca osób osłabionych, albo bardzo otyłych.

HYPOFYZA — NOWY ŚRODEK LECZNICZY

Hypofyza, mały gruczoł mózgowy, już od kilku lat spełnia poważne funkcje lecznicze.

Ekstrakt zwierzęcej hypofyzy używany jest z doskonałym skutkiem przy reumatyzmie stawowym i przy różnych chorobach kiszkowych.

Przy najbardziej nawet chronicznej obstrukcji pomagają zastrzyki z wyciągu z hypofyzy już po kilku dniach nawet.

Hypofyza jest również świetnem lekarstwem przy chorobach woreczka żółciowego.

Wyścigi konne

Zapisy na dziś

Dziś, w 24-ym dniu sezonu wiosennego odbędą się gonitwy następujące:

Gonitwa 1. Nagroda 2000 zł. Dystans 2400 mtr.:
1) Bambino, 2) Garłacz, 3) Hardi, 4) Nurt.

Gonitwa 2. Nagroda 2200 zł. Dystans 2100 mtr.:
1) Hardi, 2) Prus, 3) Rewers, 4) Saturn, 5) Wicher III.

Gonitwa 3. Nagroda 1600 zł. Dystans 2400 mtr.:
1) Aurora III, 2) Barka, 3) Jontek, 4) Lionardo, 5) Neapol.

Gonitwa 4. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.:
1) Grabówka, 2) Helenka, 3) Madame II, 4) Madelon II, 5) Orfeusz, 6) Santiago, 7) Tosca II, 8) Voleur.

Gonitwa 5. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.:
1) Belville, 2) Elipsa, 3) Gawęda, 4) Ilonka, 5) Latający Holender, 6) Loda, 7) Patrie, 8) Rabuś, 9) Tosca.

Gonitwa 6. Nagroda 3000 zł. Dystans 2100 mtr.:
1) Babinicz, 2) Burzan, 3) Dniepr, 4) Gentry, 5) Kiwi, 6) Mr. Pinch.

Gonitwa 7. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.:
1) Baszibuzuk, 2) Ekran II, 3) Favoritas, 4) Ibicus, 5) Ileana, 6) Lennik, 7) Metropol, 8) Nigra.

Gonitwa 8. Nagroda 1800 zł. Dystans 2100 mtr.:
1) Chojrak, 2) Hidalgo, 3) Kronos, 4) Kropidło, 5) Los II, 6) Lucyper, 7) Manfred, 8) Nerv, 9) Qui pourras?

Gonitwa 9. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.:
1) Bonne Aventure, 2) Enigma II, 3) Fra Diavolo II, 4) Gerwazy, 5) Herod, 6) Konstancja, 7) Kunata, 8) Lauda IV, 9) Mohacz, 10) Turbie, 11) Wotan.

NASZE TYPY NA DZIEŃ DZISIEJSZY

W gonitwie pierwszej przypuszczalnie zwycięży koń młodszy **Hardi.** Z miejscem może być biegający dość szczęśliwie **Bambino.**

Zdawałoby się, że i w gonitwie drugiej konie młodsze **Prus i Hardi** powinnyby osiągnąć przewagę.

W gonitwie trzeciej konie młodsze **Neapol i Lionardo** w sposób dość oczywisty górują nad starszemi.

Do gonitwy czwartej zapisano bardzo słabych współzawodników, z których najlepiej galopują **Santiago, Madelon II i Voleur.**

Z liczby współzawodników, zapisanych do gonitwy piątej wyróżniają się lepszemi wyścigami **Loda, Hanka, Rabuś.**

Gonitwa szósta będzie ciekawym pojedynkiem **Gentry'ego z Mr. Pinchem.** Rzeczą możliwą jest, że z walki tych dwóch współzawodników może skorzystać ktoś trzeci i zrobić niespodziankę. Najwięcej obawiamy się pod tym względem **Dniepra.**

W siódmej gonitwie debiutuje **Nigra**, która jako dwuletnia miała lepsze wyścigi, niż pozostałe. W tej chwili najlepiej biegają **Ibicus i Ekran II.**

W gonitwie ósmej najpoważniejsze szanse na zajęcie płatnych miejsc posiadają przypuszczalnie **Kropidło, Los II i Hidalgo.**

W gonitwie dziewiątej na miejscach płatnych znaleźć się mogą: **Enigma II, Mohacz i Lauda IV.**

Początek gonitw o godz. 4-ej po poł.

Jawor.

Obstrukcja. Lekarze specjaliści zaświadczają, że z działania naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka - Józefa"** są pod każdym względem zadowoleni.

Uroczystości „Święta Morza" w stolicy

W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się w całym kraju uroczystość Święta Morza, urządzana przez Ligę Morską i Kolonjalną.

Tegoroczne święto odbywać się będzie pod hasłem „Budujmy okręty we własnej stozni". Z okazji 15-lecia odzyskania dostępu do morza rozszerzona będzie akcja propagandowa i zbiórka pieniędzy na Fundusz Obrony Morskiej (FOM).

W Warszawie program Święta Morza będzie następujący:

JUTRO, DN. 28 b. m.

Godz. 13.00. Objęcia warty głównej przez oddział Marynarki Woj. Godz. 18—21, Capstrzyk orkiestr wojskowych na ulicach miasta. Godz. 21.23. Obchód „Wianków" na Wiśle.

W SOBOTĘ DN. 29 B. M.

Godz. 10.00. Uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana z udziałem p. Prezydenta R.P., o g. 11.30 Zbiórka organizacyj z pocztami sztandarowemi na placu Marszałka Piłsudskiego, samochodów zaś biorących udział w defiladzie Placu Teatralnym, o godz. 11.45. Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, o godz. 12.00. Przemówienie P. Prezydenta R. P. transmitowane z Zamku przez głośniki zainstalowane na Placu Marszałka Piłsudskiego, o godz. 12.15. Przemówienie prezydenta miasta min. St. Starzyńskiego, o godz. 12.30 — 13. Przemarsz organizacyj z Placu Marszałka Piłsudskiego na Wybrzeże Kościuszkowskie oraz przejazd samochodów Defilady Gospodarczej z Placu Teatralnego na most ks. Józefa Poniatowskiego, o godz. 13.00. Przyjazd P. Prezydenta R. P. na Wybrzeże Kościuszkowskie, o godz. 13.15. Defilada taboru wodnego przed P. Prezydentem Rzeczypospolitej, o godz. 15—18.00. Regaty i pokazy na Wiśle, organizowane przez Kluby towarzystwa wioślarskie i sportów wodnych.

O g. 17 z trzech punktów dzielnicy północnej wyruszy korowód ukwieconych pojazdów mechanicznych i konnych, W pochodzie niesione będą transparenty, nawołujące do budowy własnych okrętów we własnej stoczni. Korowód urozmaicą żywe obrazy symbolizujące morze.

Korowody we wszystkich dzielnic Warszawy rozwiążą się na pl. Marszałka Piłsudskiego.

KINO-TEATR
NOWOŚCI

Najznakomitsza gwiazda ekranu GLORJA SWANSON w pikantnej komedji salonowej o bajecznej wystawie, kapitalnych pomysłach i pięknych kobietach

Szalona Wdówka

AKCJA! TEMPO! NAPIĘCIE!

Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p.
Nad program Tygodnik aktualności

Brzydkie podjudzanie z osobistej zemsty

Pański i Gierymski chowają sią za plecy organizacji

Wysiadywanie i dyskutowanie przy stoliku restauracyjnym o przeszłych niefortunnych wyborach do Rady Miejskiej, kiedy to p. Gierymski z p. Bujnickim oddali rządy miejskie, wbrew najśmielszym przewidywaniom socjalistom, znać nie wystarcza tym „niekoronowanym dyktatorom". Idąc za radą „głośnego" wydawcy p. Ar. Pańskiego postanowili oni jeszcze „na wieczną rzeczy pamiątkę" **wykończyć stary dawny i zasłużony dla polskości w okresie okupacji** organ Legjonowy nasz „Dziennik". Rozpoczęli więc kampanję przeciwko naszemu wydawnictwu przy pomocy oczywiście „Głosu Trybunalskiego". Ze tego rodzaju „bojkoty" mogą „wykończyć" tych panów z tego sobie widocznie sami nie zdają sprawy! Zemsta dowodzi o braku kultury ze strony tych panów. Społeczeństwo Piotrkowskie choć jest bierne nie pozwoli jednak przybyszom „wodzić się za nos". Aspiracje poselskie skończą się jak posadka burmistrza w... Wolbromiu skąd przybył p. Gierymski „uszczęśliwiając" Piotrków i chcąc tu kandydować na prezydenta miasta.

Gdy się nie udało zostać prezydentem p. Gierymski podobno czuje się „powołanym" na... posła do Sejmu. Nadchodzą przecież wybory. Ktoś więc chce wypłynąć choćby po trupach innych i swoim własnym trupie...

A ktoś ma drukarnię i potrzebuje zarobić!

Nie tędy droga panie niedoszły pośle. **Podjudzanie przeciwko nam nie przyniesie panu zaszczytu!**

Nie uda się też p. Gierymskiemu jego sen o fotelu poselskim. Nachwytał wprawdzie moc różnych prezesur ale nigdzie nic nie robi. Podobno zajmuje się obecnie uprawianiem z p. Ar. Pańskim „wielkiej" polityki. Wątpić należy czy to mu przyniesie poselskie laury. Nadejdzie czas, że członkowie organizacyj zażądają sprawozdania z działalności wielokrotnego prezesa a satelici sami odejdą skompromitowani od swego protektora. Co zostanie wówczas: Wstyd i blamaż!

Panowie Gierymscy i S-ka chcą nas zastraszyć „bojkotem" i dobrze wyświadczyć się konkurencyjnej gazetce, aby ich popierała przy wyborach. Winszujemy ale nie zazdrościmy takiego towarzystwa!

Nie uda się karjerowiczom i konkurentom taką „robotą" pracą podważyć zaufania szerokich rzesz naszych czytelników. Nie uda się im nikogo zastraszyć ani nas steroryzować. Będziemy dalej służyli **idei prawdy i dobru miasta pracując wytrwale oraz rzetelnie na polu tępienia wszelkiego zła, obłudy i demagogji,** która panuje w naszem życiu społecznem.

Wyrażamy głębokie przeświadczenie, że uczciwy ogół społeczeństwa dopomoże nam w tej sprawiedliwej walce. Oto jesteśmy spokojni. Przy okazji rozpoczniemy druk cennych materjałów z zakulis poczynań panów „dyktatorków" pióra znakomitego satyryka i wielkiego znawcy lokalnych stosunków.

Z Komitetu

Obch. Narodowych

W dniu 1 lipca (czwartek) o godzinie 17-ej w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Piotrkowie odbędzie się Walne Zebranie członków Komitetu Obchodów Narodowych oraz delegatów Komitetów Lokalnych powiatu, organizacyj i instytucyj, które zgłosiły swój akces do Komitetu.

Oświadczenie

W związku z niebywałem i niekulturalnem wystąpieniem p. p. Gierymskiego, Stankiewicza, Madejczyka i Strychalskiego na łamach usłużnego im „Głosu Trybunalskiego" przeciwko Redakcji naszego pisma oświadczamy, że sprawę przeciwko tym panom skierujemy na drogę sądową oraz przedstawimy ją w obszernych memorjałach kompetentnym czynnikom państwowym.

Postępek tych panów, występujących pod płaszczykiem różnych organizacyj oddajemy pod sąd uczciwej opinji publicznej. Wyd. „Dz. Piotrk."

UWAGA!

ANTI-MOL

Ochronny worek do przechowywania futer i garderoby, całkowicie zabezpieczający odzież przed molami.

Jedynie ochronny worek odzieżowy Anti-Mol daje gwarancję zabezpieczenia odzieży przed molami i wszelkiemi innemi pasorzytami, gdyż jest przasycony specjalną substancją tru.ącą mole i szkodniki odzieżowe. Poleca:

SKŁAD MATERJAŁOW APTECZNYCH

Pawła Podgórskiego

Piotrków Tryb. Słowackiego 12.

Kupuje się rumianek.

Tania sprzedaż w „ZENITHCIE"

w firmie **„ZENITH"**
Piotrków, ul. Sieradzka 2

Zegarki, okulary obrączki ślubne
Eleganckie pierścionki, biżuterja
Nakrycia stolowe i platery
Instrumenty muz.. patefony i płyty
Taniej od 15 do 40% ceny stałe
Hallo! — — — Hallo!

Reparacje w zakresie powyższym wykonuje się starannie i solidnie.

Korzystajcie z okazji

Znowu tragiczna śmierć

piotrkowianina

Olbrzymie wrażenie wywołała w Piotrkowie wiadomość, że w Stolinie na Kresach wschod. poniósł śmierć w czasie kąpieli ś.p. Zenon Szymański, naczelny sekretarz temtejszego Sądu Grodzkiego, a syn właściciela znanej restauracji „Adrja" w Piotrkowie.

Rozpacz rodziców jest ogromnie wielka, zważywszy, że tragicznie zmarły był jedynym synem p. Szymańskich i cieszył się w sferach społeczeństwa piotrkowskiego wielką sympatją. Rodzinie zmarłego towarzyszą wyrazy ogólnego współczucia.

KRONIKA FILMOWA

„Czary"

„Niebezpieczna piękność" Scenarjusz tego filmu napisany przez Vegelier'a według utworu Andersona nosi rzeczywiście piętno zbioru scen sensacyjno-kryminalnych. Stąd też następstwo scen niespodziane Pełno w filmie zdarzeń, wypadków emocjonujących. Reżyser Ralph Murphy włożył w tworzenie filmu społem z operatorem i aktorami dużo pracy. Z tego co widzimy, wnioskować należy, że chodziło mu nietylko o uwypuklenie, wyraźne podmalowanie akcjigłównej ale i o zaakcentowanie roli Zofji Lang (Gertruda Michael). Sceny wyraźne. Gra Gertrudy Michael i Paula Cavannach ciekawa. Film frapuje zwłaszcza w momentach, w których Zofja wykonuje szereg czynów ryzykownych i rzadko widzianych w filmie kryminalnym. Słp.

REDUTA

W PIOTRKOWIE

Dnia 27 czerwca przyjeżdża do Piotrkowa zespół Reduty, który wystąpi w sali im. Kilińskiego w komedji Chudzik i Ska. Początek przedstawienia o godz. 8.15. Bilety do nabycia w cukierni p. Borczyka. Zespół Reduty cieszy się w Piotrkowie zawsze wielkiem wzięciem więc i tym razem niewątpliwie sala Kilińskiego zapełni się publicznością, która ujrzy grę stojącą naprawdę na wysokim artystycznym poziomie,

W JEDNOŚCI SIŁA

W ramach organizowanych przez Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy M. S. Wojsk. auducyj radjowych nadana będzie w dniu 1 lipca o godz. 19.30 audycja żołnierska pióra Zenona Friedwalpa z muzyką Jerzego Juranda p. t: „W jedności siła" w wykonaniu zespołu i chóru Juranda.

4 pokoje z wygodami do wynajęcia przy ul. Słowackiego 30 II piętro Wiadomość u dozorcy.

Na falach eteru

Co dziś niesie fala radjowa

(C.P.C.) Popularne, prześliczne walce Delibes'a i J. Straussa przerobili na fortepian: Dohnahyj i Godowski, najeżyli bardzo efektownemi trudnościami technicznemi, łącząc wdzięk z wysokim poziomem artystycznym. Walce te transmituje Warszawa z Krakowa w piątek o godz. 15.30.

W piątek o godz. 18.15 w cyklu audycyj p. t. „Cała Polska śpiewa" wystąpi przed mikrofonem poznańskim ceniony chór „Echo" pod dyrekcją prof. Władysława Raczkowskiego. Chór odśpiewa szereg pieśni polskich. Audycję tę transmitują z Poznania wszystkie rozgłośnie polskie,

(C.P.C.) W dniu 29 b. m. o godz. 15.45 dla uczczenia „Święta Morza" nadana będzie audycja dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Gdynia", pióra młodego marynisty, Janusza Stępowskiego. Słuchowisko w kilku barwnych obrazach odtwarza historję Gdiny-Gdyni, która z ubogiej, rybackiej wioszczyny przekształciła się w potężny port, stanowiący słuszną dumę Polski. Autor przypomina, że Gdynia już z czasów wojen ze Szwedami zwracała uwagę na siebie ze względu na niezwykle dogodne położenie na wybrzeżu, jednakże nie wszyscy ówcześni władcy potrafili należycie ocenić posiadanie własnego portu na Bałtyku i dopiero dzisiejsze pokolenie nietylko doniosłość tego faktu, zrozumiało, lecz potrafiło w krótkim czasie, marzeniom poety nadać kształty realne.

Pomorze — Moniuszce

(C.P.C.) W sobotę o godz. 10.30 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą uroczystość z Grudziądza w związku ze Zjazdem Spiewaczych kół Pomorza, a mianowicie: nabożeństwo, podczas którego pienia religijne wykonają połączone chóry, następnie uroczyste odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki, wreszcie śpiewać będą przed mikrofonem chóry pomorskie. W czasię tej audycji nadany zostanie reportaż z uroczystości w Grudziądzu.

Transmisja z U.R.P. „Burza"

(C.P.C.) Niezwykle emocjonującym reportażem, będzie transmisja z kontrtorpedowca O. R. P. „Burza" która, nagrana na Stilla, nadana będzie w dn. 29 b. m. o godz. 14-ej. Dzięki uprzejmości dowódcy „Burzy" komandorą Majewskiego, udało się dokonać niezwykle ciekawej transmisji. Zarejestrowano na Stillu szereg ciekawych momentów z życia okrętu, jak: pobudka, gimnastyka, modlitwa, odjazd kontrtorpedowca, pokazy ratownictwa i spuszczania szalupy, zainscenizowany „pożar" wykazujący wielką sprawność załogi, wreszcie modlitwę wieczorną. Jest to przekrój niemal idealny, najciekawszych momentów z dnia marynarza na okręcie. Nie brak tu również momentów obrazujących sprawność wojskową naszej floty, jak: transmisja z pomostu bojowego, ustawianie dział, transmisja z centrali artyleryjskiej itp.

Część transmisji, a mianowicie odjazd kontrtorpedowca, dokonano podczas silnego szturmu, tak, iż trzeba było ochraniać brezentami mikrofony przed bryzgami fal, które opryskiwały pokład.

W PIOTRKOWIE

MÓWIĄ ŻE...

... rolnicy, w powiecie narzekają na brak dostatecznej opieki weterynaryjnej ze strony powiatowych weterynarzy, którzy powinni więcej zwracać uwagę na swoje właściwe obowiązki służbowe.

W szponach handlarzy

ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

Oczywiście Pola była wogóle najpiękniejszą z kobiet, niemniej jednak nie śmiał marzyć, aby wszyscy ci ludzie mieli ocenić ją należycie i okrzyknąć ją królową balu.

— Pola, otrzymałaś nagrodę piękności! — zawołał do zalęknionej dziewczyny...

Zrozumiała ona słowa pana Seraila i zaniemówiła, nie wiedząc, ćo się z nią dzieje. Czyż ci łaskawi ludzie nie mogli pozostawić jej w spokoju?

Snem dręczącym zdało się Poli, gdy pan Serail ujął ją za rękę i wprowadził na estradę, idąc pół kroku za nią. Resztę przytomności odebrał jej grzmot oklasków i wiwatów. Aby nie paść, ścisnęła mocno rękę prezesa, jakby to była ręka pana Wojciecha, jej niezbędnej podpory w tym świecie. Udzieliło jej się wszakże coś z karnawałowego rozkołysania zebrania, odetchnęła pełną piersią, uśmiechnęła się czarownie, i podziękowała długim dworskim ukłonem. A snać urok padł na tłum gdyż nowa salwa oklasków rozległa się po całej hali, obwieszczając proklamację najpiękniejszej z najpiękniejszych.

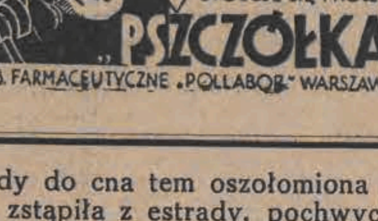

Gdy do cna tem oszołomiona leśniczanka zstąpiła z estrady, pochwyciły ją dwie tłuste ręce. Pani Lewesen brała ją na swą własność. Niesłychanie uradowana sukcesem jej, jakby własnej córki, wylana, pełna temperamentu kobieta, winszowała Poli potokiem słów, wycałowała ją i, wysuwając się nieco przed nią i trzymając ją za rękę, zprowadziła zahypnotyzowaną królową balu w stronę stołu ministrów, z miną komicznego dżokeja, wiodącego za uzdę zwycięzkiego bieguna. Wygeta pycha indyka, śmieszna ta, lecz dobra persona, stąpała przez ciżbę, ciekawie zaglądającą w twarz Poli, i nie wahała się strofować gapiów:

— Proszę się rozstąpić!

A przytem zdawała się krzyczeć: „Patrzcie, gapcie się ludziska, oto piękność nad pięknościami, jaką ja odkryłam Ja pani Lewesen z Place de Mer.

Na okrzyki i wiwaty, zamiast Poli, odpowiadała ukłonami, rzucała słodkie uśmiechy na wsze strony. Zaanektowana przez nią dziewczyna. odetchnęła dopiero, gdy ujrzała swego drogiego opiekuna i mogła po polsku wyładować z siebie coć z niesłychanego swego zakłopotania.

— Ach, tak się na mnie gapią! — poskarżyła mu się szeptem, chwytając go oburącz za ramię.

A taka była w prostocie swej niemal dziecęcej przemiła i przytulna, że wszyscy dokoła byli zahypnotyzowani. Jura, ministrowie,znajomi i obcy składali jej powinszowania i kwiaty.

Odkąd miała pana Wojciecha przy sobie, Pola nabierała pewności siebie,

Tymczasem pani Lewesen rozsiadła się obok pani Oskierczyny, wypiła kieliszek szampana, stojący przed nią i poczęła opowiadać tak głośno ,iż słyszeć to mogła galerja osób, cisnących się całkiem bezceremonjalnie ku królowej balu.

— Ja tego dokonałam! Bo przecież droga pani, owi sędziowie albo nie znają się, albo lękają się, znajomych dam, aspirujących do palmy pierszeństwa.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Najnowsza powieść **„Przekleństwo Złotego Cielca"** do nabycia w kioskach po **20 gr**
(zeszyt IX już w sprzedaży)

Radjo

PIĄTEK, 28 czerwca

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Koncert Ork. Kameralnej z Wilna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 „Kilka tańców" w wykonaniu Ork. Kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego((z Wilna). 13.35 Tr. z odjazdu radjosłuchaczy na wycieczkę kajakową (z Krakowa). 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Walce w wirtuozowskich transkrypcjach fortepianowych w wyk. Szymona Marmera (z Krakowa). 16.00 „Co i jak pić należy w porze letniej" — wygł. prof. Gustaw Szulc. 16.15 Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa. 16.35 Pogadanka dla chorych. 16.50 „Codzienny odcinek prozy". 17.00 „Ostatnia podróż samowarkiem" — Tr. na wesoło przeprowadzi Antoni Bohdziewicz. 17.30. Koncert Ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 18.00 „Gdynia w porównaniach" — reportaż wygł. Janusz Stępowski. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.45 Piosenki w wyk. Janusza Popławskiego (płyty). 19.30 Recital śpiewaczy Ireny Gierałtowskiej. 20.00 Skrzynka rolnicza. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Józefa Chasyda (skrzypce). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka salonowa z płyt. 23.00 Wiad. meteorologiczne. 23.05 Utwory charakterystyczne (płyty).

SOBOTA, 29 czerwca.

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka z płyt. W przerwie Dziennik poranny. 9,50 Pogadanka sportowo - turystyczna. 10.00 Muzyka religijna z płyt. 10.15 „Pomorze Moniuszce". — Tr. z uroczystości w Grudziądzu. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego z okazji „Święta Morza" (Tr. z Zamku Królewskiego). 12.10 „Za morzami, u brzegów słonecznej Afryki" — feljeton — wygłosi Zygmunt Dreszer. 12.25 Poranek muzyczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Feliksa Scheidermana (skrzypce). 13.00 Teatr Wyobraźni. 13.20 Muzyka o morzu. Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 14.00 „Na kontrtorpedowcu w Gdyni". Tr. z O.R.P. „Burza" przeprowadzona przez Bohdana Pawłowicza przy współudziale oficerów i załogi. 14.25 Muzyka lekka z płyt. 14.58 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 „Warunki pracy w produkcji zwierzęcej w nadchodzącym roku gospodarczym" — pogadanka roln cza, wygł. inż Eugenjusz Wiszniewski. 15.10 Płyty. 15.22 „Co lubi, a przed czem się broni pszczoła" — wygł. Kazimierz Bajorek. 15.35 Płyty. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.30 Koncert. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 "Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Płyty. 19.13 Koncert reklamowy. 19.25 „11-letni Iwaś Hnatowicz, laureat konkursu rysunkowo - lotniczego, — przed mikrofonem. (Lwów). 19.30 „Nasze pieśni" w wykonaniu Janusza Popławskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Pieśni bez słów — wykona Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnei i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Święto morza w Polsce". 21.30 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 „Obrazki z nad morza". Wykonawcy: Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Stefan Sas (piosenki). W przerwie wiadomości meteorologiczne.

Skarb pod ziemią

Niewyjaśniona tajemnica fundamentów starego domu

Na Placu Północnym w New Yorku zabrano się któregoś dnia do burzenia starego, na pół zrujnowanego domu, na miejscu którego postawić miano nowy wspaniały.

ŻELAZNA TRUMNA

Kiedy zburzono już pierwsze i drugie piętro starej rudery zabrano się do rozbierania fundamentów.

W jednym miejscu natrafiono na wmurowaną w ziemię żelazną wielką skrzynię, której ani rusz nie można było otworzyć. Skrzynia była tak duża jak niewielki pokoik. Miała żelazne drzwiczki zamknięte na jakiś skomplikowany i dziś już mocno zardzewiały zamek.

Kiedy wreszcie udało się robotnikom, pracującym na placu przepiłować skrzynię, bo o otwarciu jej nie było mowy, znaleziono w żelaznym pokoiku zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Zwłoki znajdowały się już w stanie najwyższego rozkładu. Władze rozpoczęły energiczne śledztwo. Badano sprawę przez długie tygodnie i nie zdołano wnieść do niej ani jednego promienia światła. Tajemniczy trup pilnie strzegł swojej tajemnicy.

TAJEMNICZY LIST

Dano wreszcie tej niezwykłej sprawie spokój i z powrotem zabrano się do przerwanej roboty rozbiórki fundamentów.

Ale po kilku dniach tajemnica zaczęła się wikłać. Znaleziono jeszcze jedną skrzynię, najzupełniej podobną do żelaznego grobu, w którym był pochowany tajemniczy trup.

Skrzynię znów rozpiłowano, ale nie znaleziono w niej nikogo. Na podłodze skrzyni leżał tylko wielki arkusz papieru, na którym napisane było czerwonym ołówkiem:

— Szukajcie dalej.

Teraz cały New Yorku zaczął interesować się niezwykłą sprawą. Zadawano sobie pytanie: czego należy szukać, gdzie, jaki to ma związek ze znalezionym trupem, kto zamurował tu obie skrzynie, jaki miał w tem cel?

LIST OTWARTY W PRASIE

Do kierownictwa budowy zgłosili się rozmaici detektywi - amatorzy, prosząc o pozwolenie przeprowadzenia śledztwa, policja zaczęła znowu szperać i szukać, gazety były pełne opisów żelaznej skrzyni, wszędzie pojawiły się fotografję tajemniczego listu, znalezionego w żelaznym schowku.

Nic nie wskazywało jednak na to, że tajemnica z czasem zostanie wyjaśniona, policja i detektywi byli bezsilni, nie umieli rozwiązać tajemniczy.

Aż pewnego dnia ukazał się w jednem z pism New Yorku list otwarty, podpisany inicjałami A. M. Oto treść tego listu.

— Wiem, czego trzeba szukać w fundamentach opuszczonego domu. Jest tam ukryty skarb. Był kiedyś własnością dwojga przyjaciół. Zamurowali go w żelaznej skrzyni pod ziemią. W innej skrzyni umieścili ów list. Po jakimś czasie poróżnili się ze sobą. Chwilowe nieporozumienie przeszło w trwałą nienawiść, która skończyć się musiała śmiercią jednego z wspólników.

Zwłoki zamordowanego przyjaciela pochował morderca w żelaznej skrzyni i dla zatarcia śladów wzniósł na grobie swojej ofiary dwupiętrowy dom, który dziś właśnie zdradza tajemnicę morderstwa.

— Wiem, że skarbu należy szukać głęboko pod ziemią w linji najściślej prostopadłej do punktu, w którym znaleziono skrzynię z tajemniczym listem.

— O całej tej historji jestem doskonale poinformowany, bo obaj przyjaciele byli moimi przyjaciółmi. Było to kilkadziesiąt lat temu.

—List mój podpisuję tylko inicjałami. Jestem już bardzo stary. Mam lat osiemdziesiąt i nie chcę z tą sprawą mieć nic wspólnego. Daję znać o tem tylko dlatego, bo nie chcę, żeby skarb zmarnował się. To wszystko, co mam w tej sprawie do powiedzenia.

SKARB

Ten list wywołał ogromne wrażenie. Sprawa, wyjaśniając się nieco, pogmatwała się jeszcze bardziej, ukryte skarby podniecały ogólną ciekawość.

Zaczęto szukać skarbu. Na głębokości pięciu metrów pod ziemią znaleziono naprawdę żelazną skrzynię. Przepiłowano ją i... znaleziono w niej skarb. Był to zbiór starych monet, bogatą kolekcja szlachetnych kamieni, kilka złotych i srebrnych naczyń.

Skarb został odnaleziony, ale tajemnicy nie wyjaśniło to zupełnie. Dotychczas nikt nie zna nazwisk obu przyjaciół, źródła, gdzie zdobyli ów skarb, powodu dla którego wynikła między nimi owa kłótnia na śmierć i życie i wreszcie, co najważniejsze powodu, dla którego skarb ów zakopano w ziemi, dla którego drugi przyjaciel zrezygnował ze skarbu i nie wydobył go z ziemnego ukrycia. W każdym razie sprawa ta została narazie zlikwidowana i na gruzach starego, pełnego tajemnic domu powstaje nowy drapacz chmur.

Dokument historyczny znaleziony przez Ojca Świętego

W czasie studjowania kilku starożytnych dokumentów archiwów Caetanich w bibljotece Watykańskiej Ojciec Święty znalazł przypadkowo zamknięty i opieczętowany list Filipa IV, adresowany do wielkiego kanclerza Księstwa Medjolańskiego. Ojciec Święty otworzył list, który był pisany ręką Filipa IV i nosił datę 1661 r. W liście tym Filip IV polecał kanclerzowi udać się do Księcia Parmy, w związku z projektowanem małżeństwem Karola II angielskiego z jedną z sióstr Ks. Parmy.

W teatrach warszawskich

Wielki: „Hrabia Luxemburg".
Narodowy: „Wachlarz Ladx Windermere".
Polski: „Król".
Nowy: „Szesnastolatka".
Letni: „Ty, to ja".
Mały: Z powodu przerwy wakacyjnej teatr zamknięty.
Teatr Aktora (Mokotowska nr. 73): „Chory z urojenia".
Kameralny: „Sprawiedliwość".
Comoedia: „Bohater naszych czasów"
Instytut Reduty: „Teorja Einsteina".
Teatr Dramatyczny (Hipoteczna 8): „Tragedja dzieci".
Wielka Rewja: W piątek premjera komedji muzycznej „Przygoda w Grand Hotelu".

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Czerwona dama"
Apollo (Marszałkow. 106): „Bengali".
Atlantic: „Pościg za cieniem".
Capitol (Marszałkow. 125): „Urwis z Wiednia".
Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonja".
Colosseum Małe: „Czemp" i „Dwa oblicza".
Colosseum (wielka sala): „Marzenia miłosne" i „Pojedynek ze śmiercią".
Corso: „Czarna perła" i rewja.
Europa: „Kryjówka szczęścia".
Filharmonja (Jasna 5): „Powrót Frankensteina".
Fama: „Małe kobietki" i dodatki.
Forum: „Eskimo" i „80 dni naokoło świata".
Los: „Buntownik" i dodatki dźwiękowe.
Mewa: „Jakiej miłości pragną kobiety" i „Przy drzwiach zamkniętych"...
Majestic: „Szczęście na ulicy".
Miejski: „Nasi chłopcy marynarze".
Oko Praskie: „Człowiek, który zabił"
Petit Trianon: „Dama od Maxyma" i „Sobowtór".
Palace: „Szalona wdówka" i „Pieśń kozaka".
Pan: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Światowid: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".
Stylowy: „Mała mateczka".

CAPITOL p. 4, 6, 8, 10
W niedz. i św. pocz. 12 i 12

DOLLY HAAS
PAWEŁ HOERBIGER
w uroczej komedji w/g. Nicodemiego:
Urwis z Wiednia
Scampolo

Ogłoszenia drobne

AA, MEBLE solidne, całe komplety i pojedyncze sztuki, polecamy najtaniej ŚWIĘTOKRZYSKA dwa, róg NOWEGO ŚWIATU.

Froterowanie, wiórkowanie, cyklinowanie, mycie szyb. Pluskwy tępi gazami fachowo, tanio, gwarancja, telefon 628,92, ul. Browarna 8, m. 19, Władysław Żelazka. 266

JAN BOKAY.

W OBRONIE KOBIETY

16)

Autoryzowany przekład z węgierskiego Rezsö Schütza.

To dziwne: nigdy nie pracowałem z takim zapałem. Jak człowiek spragniony rzuca się na wodę, tąk rzuciłem się w wir pracy. Tak, poprostu nurzałem się w pracy, zmywając z siebie lenistwo, które przez ostatnie dwa dni przywarło do mnie. Nigdy jeszcze chyba nie pracowałem z takim jasnym umysłem, każdą najdrobniejszą rzecz miałem jasno przed oczyma, w okamgnieniu orjentowałem się co do związku, zachodzącego między poszczególnemi elementami. Setki nowych pomysłów wirowało mi w głowie. Pracowałem z zapałem. Miałem ochotę coś stworzyć, coś wspaniałego, coś potężnego.

Zapomniałem o obiedzie. Jakieś dwa kąski połknąłem przy biurku już pod wieczór. Kiedy nareszcie skończyłem, byłem zupełnie wyczerpany. Rzuciłem ołówek, wyciągnąłem się na fotelu z głębokiem westchnieniem ulgi, jak ktoś, kto nareszcie obudził się z głębokiego snu. Wszystko tańczyło mi przed oczyma, nogi mi drżały, kiedy wstałem. To cudowna rzecz tak zatonąć w pracy, tak się w niej całkowicie zapamiętać, do ostatniego tchu.

W bramie fabrycznej przystanąłem. Dokąd teraz? Miałem ochotę pójść między ludzi, słuchać ich gadania, śmiechu, dowcipów i głupstw — miałem ochotę na jakąś zabawę po takiej poważnej robocie. Naturalnie Judytka... tylko ona może mi zapewnić to wszystko... kobietka, jak nowoczesny koktail: cierpki... i bardzo smaczny, ostry... i wytrawny, perlisty... i wytworny, układny... i gładki, palący... i zamrożony, który mnie dziś najlepiej orzeźwi. Nie boję się jej. Do jej jadowitości przywykłem ju. Nie upiję się nią, wprowadzi mnie tylko w dobry humor. Nie mam powodu się jej bać! Nie biorę jej przecież na serjo!

Zadzwoniłem. Ciekawe, czy będzie w domu. W takim byłem nastroju, że gdyby mi się to nie udało, co sobie zgóry uplanowałem i naco cieszyłem się jak dziecko, byłoby mi ogromnie przykro. Co zrobić z wieczorem, jeśli Judyty nie będzie?

— Czy są państwo w domu?

— Zaraz zobaczę — odpowiedziała mi najbezczelniej pokojówka.

To już taki sposób Judyty dawania do zrozumienia gościom, że nie dla każdego jest w domu i że to jest specjalna łaska, jeżeli zechce kogoś przyjąć.

Z odpowiedzi jednak się ucieszyłem. Jest w domu. A to jest najważniejsze. Spojrzałem na wieszaki: nie było ani kapelusza, ani palta Stefana. I to też mnie ucieszyło. Najprzyjemniej prowadzić z Judytą szermierkę słowną tylko w cztery oczy. Stefek byłby tu zupełnie zbyteczny: on się nie zna na sztuce wbijania małych szpileczek, albo też dostał ich już tyle, że jest już na nie nieczuły. Ale dobry chłob z tego Stefana, bardzo go lubię. Tylko, że nie pasuje do Judyty. Psuje jej styl.

— Pan będzie łaskaw...

Wiedziała, że to ja, przecież pokojówka mnie zameldowała. To było najwyraźniej upozowane, nienaturalne, a także i całe jej otoczenie. Przyćmione światło stojącej w kącie lampy z abażurem, słuchawki radja na uszach, na kolanach książka, w ustach papieros, pół siedząca, pół leżąca pozycja na tapczanie z podwiniętemi pod siebie nogami, twarz zwrócona do okna, by nie odrazu musiała na mnie spojrzeć. Usiadłem bez słowa, zapaliłem papierosa i spojrzałem na nią. Delikatny profil, któremu lekko zadarty nosek dodaje dziewczęcego czaru, usta barwione, mają podchodzące wgórę kąciki, co daje im jakiś ironiczny wyraz, szare oczy, ocienione długiemi rzęsami, tak że i ręce, śnieżno białe, drobne jak u dziecka, mają wyraz dziwnie zmęczony. Nad całą sylwetką tej filigranowej kobitki góruje las płomiennych, rudych włosów. Nie jest piękna, ale ogromnie pociągająca. Jest w niej mieszanina degeneracji i świeżości, apatji i żądzy życia, zapachu kwiatów polnych i najbardziej wyrafinowanych perfum. Czasami robi wrażenie małej dziewuszyny wiejskiej, taka jest świeża, innym znów razem robi wielką damę, zmęczoną i jakąś sztuczną. A czasem są i one obydwie. To ogromnie skomplikowane stworzenie. Piła życie, grymasząc, jak się pije drogocenny, lecz już zbyt codzienny napój. Trzeba jednak przyznać, że ma swój styl. Da się przytem bardzo lubić, jest w niej zawsze coś interesującego. Lecz można czasem mieć także już dosyć jej docinków i żarcików, i tego jej braku poczucia odpowiedzialności, z jaką grała, jak w piłkę losami ludzi. W gruncie rzeczy to dobre dziecko, ale czasem umiała być nieznośna. Niepodobna jej było zrozumieć, a zdaje się, że i ona sama siebie często nie rozumie. W każdym razie najmniej rozumie ją Stefek. Ale po swojemu kochali się jednak. Jak to się mówi: „żyli cicho i spokojnie". Ale nie wyobrażam sobie, by Judyta była szczęśliwa.

Siedziałem, przyglądając się jej z wyzywającym uśmiechem. Czekałem, aż raczy mnie zauważyć. Chcąc strzepnąć popiół z papierosa, musiała odwrócić się nieco w moją stronę. Spojrzała na mnie i naraz cofnęła się z udanym przestrachem. Zrzuciła słuchawki i przerażona zawołała:

— Oj, kto tu jest? — potem już spokojniej, głosem pełnym pretensji, trzymając się ręką za serce, dodała: — Ah, to pan, panie Piotrze, mój Boże! Jakże mnie pan przeraził!... Cóż to znowu za żarty?

— Ależ, Judyto... Przecież pani doskonale wiedziała, że tu jestem...

— Ja? — spytała z nadzwyczajnem zdziwieniem. — Skądże miałam wiedzieć?

— Przecież pokojówka meldowała mnie.

— Coś tam burknęła, ale nic nie zrozumiałam, czego chce. Słuchałam właśnie Walkirji... Dałem jej tylko znak ręką, by mi nie przeszkadzała...

— Dobrze, więc mówny o czem innem.

— Proszę bardzo, jak się panu podoba.

(C. d. n.)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złot. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14